

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIV. Nr. 5-6.

Maj-Czerwiec 1947 r.

OD SŁÓW DO CZYNU

Dnia 18 czerwca 1947 r. minął rok od ogłoszenia w Dzienniku Ustaw R. P. Dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

W ciągu tego roku wiele mówiliśmy na temat dekretu. Pracownicy oświaty i kultury, a zwłaszcza bibliotekarze powitali jego ukazanie się z najżywszą radością. „Starania i dążenia dwudziestu pięciu lat stały się rzeczywistością”... „nawiązano do mądrych, pierwszych w Europie, tradycji Komisji Edukacji Narodowej, która obok szkół równorzędnym czynnikiem oświaty ustanowiła biblioteki” — głosi odezwa Zarządu Głównego Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. J. Janiczek w nrze 3 „Bibliotekarza” z r. 1946 pisze z okazji ukazania się dekretu: „Jest to moment niezwykle doniosły nie tylko w dziejach bibliotekarstwa, ale również w życiu kulturalnym całego naszego narodu. Można go chyba zestawić tylko z innym, równie ważnym, mianowicie z momentem ukazania się przed 28 laty ustawy o obowiązkowym powszechnym nauczaniu”.

W tak entuzjastycznym nastroju miały miejsce, miały okresy budżetowe i oto wśród pracowników bibliotek, na zebraniach związkowych, na zjazdach i konferencjach zaczęły się podnosić głosy zaniepokojenia. Mamy narzeczcie dekret o bibliotekach, pięknie, ale jakie są jego praktyczne wyniki? Postanowienia dekretu są tylko postulatami, bo nie ma środków na ich urzeczywistnienie. Skarb Państwa przyjął na okres przejściowy obowiązek

pokrywania wydatków na samorządowe biblioteki powszechne, ale nie preliminowano w budżecie dostatecznych sum na ten cel. Samorząd terytorialny nie kwapi się do zakładania bibliotek; ileż potrzeba zabiegów, starań, nacisków, perswazji, by doprowadzić do uruchomienia biblioteki, zapewnić jej lokal, wynagrodzić pracowników, oprawić książki przydzielone przez Ministerstwo Oświaty! Powstają fałszywe sytuacje: biblioteka nazywa się samorządowa, ale organizuje ją inspektor szkolny, prowadzi nauczyciel urlopowany od obowiązków w szkole; gdy skończy się urlop, zamkniemy bibliotekę. Szczupłe zasoby książek rozprasza się na mnóstwo małych, niemiejętnie prowadzonych biblioteczek — nie powstają wielkie, zasobne biblioteki powszechne, jedynie zdolne w pełni zaspokoić potrzebę czytelników.

Czy słuszne są te głosy — czy też odnoszą się tylko do sporadycznych wypadków, a nie charakteryzują trafnie ogólnego obrazu spraw? Czy nasz dekret znalazł — wedle postulatów W. Dąbrowskiej („Bibliotekarz” r. 1946 nr 3) „szeroki, życzliwy i czynny oddźwięk społeczny”, czy spowodował „zmobilizowanie jak największej liczby świadomych sił społecznych do współpracy przy tworzeniu planowej, racjonalnej sieci bibliotek publicznych i zapewnieniu im w s z e l k i c h warunków prawidłowej, rzetelnej, wydajnej pracy“...?

Oceniając sytuację bez złudzeń, bez urzędowego optymizmu, trzeba stwierdzić, że istotnie nie wytworzyły się jeszcze warunki do

KSIĄŻKA POLSKA DLA ZIEM ODZYSKANYCH

ZBIOROWYM WYSIŁKIEM MUSIMY ZAOPATRYĆ BOGATO W DOBOROWĄ LEKTURĘ TE
ZIEMIE, PRZEZ WIEKI ODERWANE OD POLSKIEJ WSPÓLNOTY KULTURALNEJ!

KSIĄŻKA UGRUNTUJE POLSKOŚĆ ZIEM ODZYSKANYCH.

właściwej realizacji postanowień dekretu, że nie zapewniono podstaw materialnych niezbędnych do prowadzenia bibliotek powszechnych i zapewnienia im odpowiednich kadr pracowników. Ze 240 bibliotek powiatowych, zorganizowanych dotychczas w Polsce, powstało przeważnie dzięki staraniom administracji szkolnej, bez należytej pomocy samorządu, że wskutek szczupłości księgozbiorów i braku kwalifikowanego i uposażonego odpowiednio personelu wiele z nich nie spełnia dotąd swej właściwej roli w upowszechnieniu czytelnictwa. Że jeszcze gorszy, poza nielicznymi wyjątkami, jest stan organizacyjny bibliotek miejskich.

Oceniając obiektywnie prawdziwy stan rzeczy możemy jednak — i musimy — zanotować wydarzenia ostatnich tygodni, pozwalające przypuszczać, iż rozpoczyna się radykalna poprawa sytuacji bibliotek powszechnych.

Chronologicznie pierwszym z tych pomysłów dla bibliotekarstwa powszechnego objawów jest wzrost zainteresowań akcją biblioteczną i starań o czynne jej poparcie, jaki obserwujemy ostatnio w Radach Narodowych. Zwłaszcza Wojewódzkie Rady Narodowe, czasami inspirowane przez inspektoraty Rady Państwa, a niekiedy z własnej inicjatywy — okazują przy zatwierdzaniu budżetów powiatowych i miejskich należyte zrozumienie dla sprawy bibliotek i mimo trudności finansowych zatwierdzają względnie wprowadzają w budżetach wydatki na akcję biblioteczną (Łódź, Kielce, Warszawa itd.). W województwie szczecińskim np., gdzie zresztą rady narodowe stosunkowo niedawno zostały zorganizowane, Wojewódzka Rada Narodowa uchwaliła w budżecie wojewódzkim 1 200 000 zł na akcję biblioteczną, zatwierdziła w budżetach powiatowych ogółem 3 200 000 zł na ten cel, a w końcu maja b. r. zorganizowała przy współpracy Kuratorium Okręgu Szkolnego 3-dniową konferencję kierowników bibliotek powiatowych z terenu województwa, na której z udziałem przedstawicieli Prezydium W. R. N. oraz administracji szkolnej omówiono wyniki dotychczasowej działalności i ustalono wytyczne dalszej pracy. W województwie lubelskim preliminowano z funduszków samorządowych na biblioteki powiatowe 4 379 896 zł, na biblioteki miejskie 1 237 415 zł.

Drugie ważne i pozytywne dla bibliotek wydarzenie, to okólnik nr 29 Min. Admin. Publ. z dnia 19 kwietnia 1947 r. (L. III. SAS. 2280/47) wydany do wszystkich wojewodów oraz prezydentów m. st. Warszawy i m. Łodzi.

W okólniku tym, po zacytowaniu postanowień dekretu dotyczących zadań bibliotek powszechnych oraz obowiązku zakładania i u-

trzymywania ich przez właściwe związki samorządowe, podano następujące komentarze i zarządzenia w sprawie realizacji przepisów dekretu o bibliotekach:

„Intencją ustawodawcy jest, ażeby książka dotarła do każdego zakątka kraju — znalazła się zarówno pod strzechą — jak też w mieszkaniu robotnika i rzemieślnika i przyczyniła się do ogólnego podniesienia oświaty i szerzenia kultury.

Zakładanie i rozwijanie bibliotek powszechnych zwiększy popyt na dobrą książkę, zachęci autorów do pracy twórczej i wydawców do zwiększania nakładów — co z kolei doprowadzi do potaniaenia książek i upowszechnienia czytelnictwa.

Mając na uwadze konieczność szerzenia oświaty i kultury wśród najszerszych mas ludności przywiązują wielką wagę do tego, ażeby sieć bibliotek powszechnych w możliwie najkrótszym czasie pokryła obszar całego Państwa. Stanie się to wówczas, gdy samorządy terytorialne wszystkich stopni włączą do planów swych prac na najbliższą przyszłość zakładanie i organizację bibliotek. W akcji tej związki samorządowe będą mogły liczyć na moje poparcie nie tylko moralne, ale i materialne w formie subwencji z Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego.

Proszę Obywateli Wojewodów (Prezydentów Miast) o osobiste zajęcie się sprawą zakładania bibliotek i zainteresowanie tą akcją właściwych czynników, a przede wszystkim organów ustrojowych związków samorządu terytorialnego gminnego, powiatowego i wojewódzkiego.

Przepis ust. 4 art. 15 dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, stanowiący, że do czasu zapewnienia związkom samorządowym dostatecznych własnych źródeł dochodowych wydatki na zakładanie nowych bibliotek publicznych oraz ich utrzymanie pokrywać będzie Skarb Państwa — nie może usprawiedliwiać bezczynności związków samorządowych w tej akcji, a przeciwnie powinien pobudzać ich inicjatywę i potęgować wysiłki w zapoczątkowaniu akcji bibliotecznej. W ten bowiem sposób wykazując zainteresowanie akcją, związki samorządowe tym łatwiej uzasadnią potrzebę zainteresowania się tą sprawą również ze strony Skarbu Państwa i preliminowania przez Ministerstwo Oświaty i Skarbu potrzebnych na ten cel kredytów w budżecie państwowym.

Celem zorientowania się w całokształcie podjętej przez związki samorządowe akcji, o której powyżej mowa, proszę Obywateli Wojewodów (Prezydentów Miast) o przedłożenie mi w przeciągu sześciu tygodni sprawozdania;

1) co w tym kierunku zrobiono, a mianowicie, czy i ile założono (uruchomiono) bibliotek samorządowych od czasu ogłoszenia dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

2) jakie plany mają poszczególne związki samorządowe w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość, tudzież

3) o sposobie realizacji tych zamierzeń. Odnosnie tego punktu celowym jest przedłożenie odpowiedniego planu finansowego (kosztorysu), co pozwoli mi podjąć właściwe kroki, zmierzające do przyjscia z pomocą finansową zaangażowanym w akcji związkom samorządowym.

Plan akcji bibliotecznej należy opracować i realizować w porozumieniu z administracją szkolną. W kuratoriach okręgów szkolnych działają referaty bibliotek, jako czynnik fachowy w zakresie organizacji bibliotek powszechnych i szkolnych.

Równocześnie komunikuję Obywatelom Wojewodom (Prezydentom Miast) że uzgodniona ze mną instrukcja, dotycząca organizacji i udostępnienia księgozbiorów Powiatowej Biblioteki Publicznej, zostanie w krótkim czasie wydana przez Ob. Ministra Oświaty.

Minister: (—) *Edward Osóbka-Morawski*“.

Okólnik ob. min. Osóbki-Morawskiego (który jako premier Tymcz. Rządu Jedności Narodowej był jednym z głównych inicjatorów dekretu o bibliotekach) przyczyni się niewątpliwie do znacznej poprawy sytuacji bibliotek powszechnych, dotychczas w wielu wypadkach traktowanych bardzo obojętnie, a niekiedy nawet niechętnie przez organy wykonawcze samorządu terytorialnego. Zaobserwowano już w terenie dodatnie skutki cytowanych zarządzeń.

Trzecim wreszcie — w chronologicznej kolejności — doniosłym wydarzeniem jest rzucona w czerwcu przez Radę Państwa inicjatywa zakrojonej na szeroką skalę akcji zaopatrzenia Ziemi Odzyskanych w książkę polską. Ogólnopolska zbiórka książek dla Ziemi Odzyskanych podczas „Tygodnia Morza“, akcja wakacyjna zbiórek i imprez prowadzonych przez kolonie i obozy młodzieży oraz uczestników wczasów organizowanych przez Związki Zawodowe. zbiórki w dniu święta 22 lipca, stała opieką poszczególnych szkół nad wybranymi szkołami z Ziemi Odzyskanych, polegająca na dostarczaniu im książek i podręczników, zadeklarowane przez wydawców i księgarzy pokaźne ofiary na rzecz bibliotek na terenach odzyskanych, wreszcie czynny udział prasy, radia, filmu, organizacji młodzieżowych oraz insty-

tucji społecznych w akcji zbiórkowej i propagandowej, to najważniejsze etapy i czynniki tej akcji, która nie tylko poprawi katastrofalny dziś stan zaopatrzenia Ziemi Odzyskanych w książkę polską, ale również polepszy sytuację wszystkich naszych bibliotek, zwracając uwagę ogółu społeczeństwa na doniosłe znaczenie bibliotek i przekonując o konieczności ich popierania.

Akcja odbywa się pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej. Protektorat ten nie polega tylko na tym — jak to bywa — że ob. Prezydent Bierut zgodził się na umieszczenie swego nazwiska pod odezwą, lecz na osobistym, czynnym jego udziale w planowaniu i przeprowadzaniu akcji.

Na zakończenie pierwszego „roku oświatowego“ po ogłoszeniu dekretu o bibliotekach Redakcja „Bibliotekarza“ z radością rejestruje te trzy doniosłe dla bibliotekarstwa wydarzenia: wzrastające zainteresowanie i zrozumienie dla tej akcji w terenowych radach narodowych, przystąpienie władz administracji ogólnej do czynnego udziału w akcji bibliotecznej i wreszcie troska o sprawy biblioteczne wykazana przez najwyższe czynniki państwowe.

Fakty te niewątpliwie wpłyną dodatnio na przyspieszenie realizacji dekretu o bibliotekach, po chwilowej depresji. Jak słyhać — w projekcie preliminarza budżetowego Ministerstwa Oświaty na r. 1948 budżet Naczelnej Dyrekcji Bibliotek znacznie podwyższono. To samo nastąpi zapewne w budżetach samorządowych. Gdy nadto poszczególne samorządy powiatowe wprowadzą do swych budżetów odpowiednie etaty dla pracowników bibliotecznych i kiedy nastąpi projektowane zrównanie uposażeń i sytuacji prawnej pracowników samorządowych z pracownikami państwowymi (co ułatwi rekrutację odpowiednich sił bibliotekarskich), wtedy — mając ludzi i pieniądze — będziemy mogli zrealizować postulat dekretu o bibliotekach: umożliwić każdemu obywatelowi korzystanie ze zbiorów bibliotecznych; wtedy dopiero nastąpi prawdziwe upowszechnienie oświaty, niemożliwe bez upowszechnienia czytelnictwa.

Jeżeli już obecnie, mimo wielu niesprzyjających warunków, biblioteki powszechne powstają i rozwijają się w znacznie szybszym tempie niż przed rokiem 1939, to po wcieleniu w życie zapowiadanej obecnie pomocy rad narodowych, władz administracji ogólnej i całego społeczeństwa okaże się niezbitcie, że entuzjazm, z jakim powitaliśmy dekret o bibliotekach, nie był wcale przesadny.

PO JUBILEUSZU HELENY RADLIŃSKIEJ

Po jubileuszu 50-lecia pracy społecznej i naukowej prof. Heleny Radlińskiej, który odbył się w Uniwersytecie Łódzkim w dniach 25—26 maja 1947 r. wraz ze zjazdem b. słuchaczy Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, należy na łamach „Bibliotekarza“ uprzytomnić sobie choć w najogólniejszych zarysach rolę i zasługi Dostojnej Jubilatki w rozwoju bibliotekarstwa polskiego.

To łatwe na pozór zadanie (łatwe, wszak rola ta jest tak wielka, zasługi tak oczywiste!) okazuje się bardzo trudne, kiedy już z piórem w ręku próbuję z materiałów biograficznych, bibliograficznych wykazów, ze wspomnień — wydzielić sztucznie jeden tylko fragment tej wielkiej harmonijnej całości, jaką jest działalność naukowa, społeczna i wychowawcza prof. Heleny Radlińskiej.— Tak jakbym opisywać obraz mówił jedynie o szczegółach malowanych jedna barwą, jakbym melodia jednego instrumentu chciał oddać piękno symfonii.

Ale nie ma na to rady; nie piszę tomu lecz krótki szkic; i nawet w tak zwężonym zakresie tematu muszę pomijać wiele, bardzo wiele szczegółów, które w sumie dopiero stanowią o niezwyklej sile oddziaływania wielkiej indywidualności prof. Heleny Radlińskiej, o przedziwnym uroku Babczi.

W bogatej skali zainteresowań Heleny Radlińskiej, w trudnym do pojęcia mnóstwie prac tej najpracowitszej z pracowitych, sprawy bibliotekarstwa i czytelnictwa zawsze zajmowały bardzo poczesne miejsce.

Debiut pisarski H. Radlińskiej, wydane w r. 1897 popularne dziełko „Kto to był

Mickiewicz?“, było trafną zapowiedzią przyszłej Jej działalności; pierwszą swą drukowaną, popularną pracą chciała zbliżyć masy do wielkiego poety, bo „do pojęcia Ojczyzny należy książka“ — ale „skarby książek żyją jedynie życiem czytelnika“ (cytaty z „Książki wśród ludzi“).

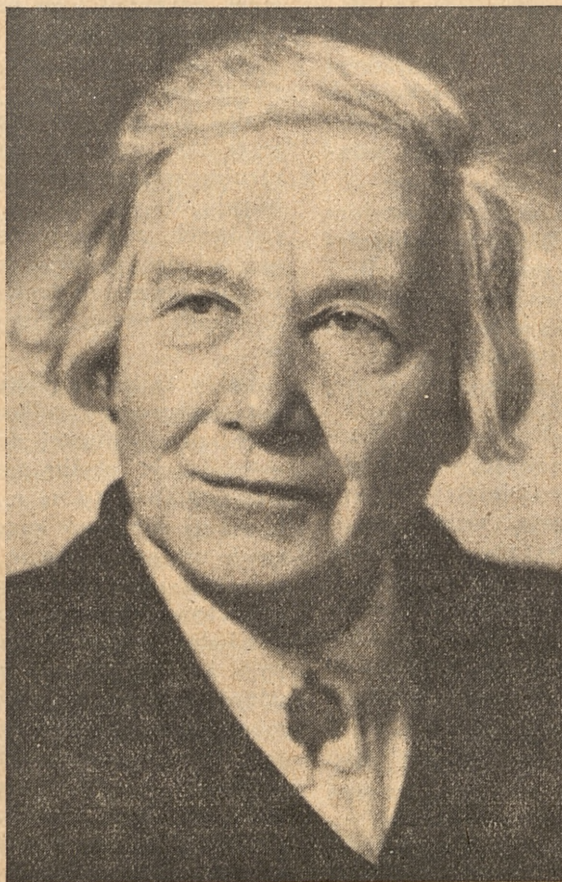
Wykształcenie bibliotekarskie zdobyła H. Radlińska drogą praktyki — w bibliotece Zamoyskich za czasów Korzona i Żeromskiego,

zwiedzaniem wielu bibliotek europejskich, w pionierskiej pracy w zakresie bibliotekarstwa powszechnego — w czytelniach Warsz. Twa Dobroczynności — w Bibliotece Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej, a od roku 1906, po ucieczce z Syberii, w III Kole Krakowskim T. S. L. im. A. Asnyka.

Na szeroką skalę rozwinęła działalność bibliotekarską w Bibliotece Publicznej T-wa Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza w Krakowie, wielkiej, proudującej bibliotece powszechniej, z wypożyczalnią, czytelnią czasopism, archiwum życia społecznego (które po latach, przekazane przez H. Radlińską Ministerstwu WR i OP, zapoczątkowało jego Pracownię

Oświaty Dorosłych) oraz centralą bibliotek ruchomych zaopatrującą już w 1911 roku 31 punktów. Biblioteka T. U. L. im. A. Mickiewicza, wprowadzająca nowoczesny, na najnowszych zdobyczach zagranicznych oparty system organizacji bibliotekarstwa i czytelnictwa, wywarła wielki wpływ na bibliotekarstwo ówczesnej Galicji — przez swoje oddziały (Przemyśl, Rzeszów i inne) oraz jako wzór dla innych bibliotek.

Z tego okresu działalności H. Radlińskiej pochodzi praca „Nasze biblioteki powszechne“



wydana pod pseud. H. Orszy w dziele zbiorowym „Praca oświatowa, jej zadania, metody, organizacja“ Kraków 1913 s. 209 — 269. Liczne z podanych tam myśli i wskazań do dziś są trafne i aktualne — podobnie jak wytyczony w wydanej w r. 1922 pracy „Jak prowadzić biblioteki wędrowne?“ program organizacji tej doniosłej formy akcji bibliotecznej jeszcze teraz jest podstawą dla prac w tym zakresie.

Bo książki H. Radlińskiej dziwnie się nie starzeją, wciąż są żywe i aktualne. Lepiej opierają się „zębowi czasu“ niż wciąż młodej i twórczej myśli autorki, która nie lubi się powtarzać: przykładem 4 wydania „Książki wśród ludzi“ — cztery różne, bo coraz to doskonalsze prace (wyd. I r. 1929 s. 54; wyd. II „rozszerzone“ r. 1934 s. 150; wyd. III „uzupełnione“ r. 1938 s. 307 i wyd. IV „zmienione“ r. 1946 s.423).

Dorobek pisarski H. Radlińskiej z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa jest ogromny. „Bibliografia prac Heleny Radlińskiej 1897—1947“ (Łódź 1947 s. 31, 1 młb) — niekompletna — podaje 50 pozycji z tego tylko działu! 50 książek, rozpraw z czasopism naukowych, artykułów w prasie oświatowej, drukowanych wykładów.

Ale najdonioślejszą w skutkach jest dla rozwoju bibliotekarstwa i czytelnictwa w Polsce trzecia — po praktycznej działalności w bibliotekarstwie i pracach pisarskich z tego za-

kresu — dziedzina twórczości H. Radlińskiej: to Jej praca badawcza, dydaktyczna i wychowawcza na założonym przez Nią w r. 1925 Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Tam w dziale bibliotekarskim — i w prowadzonej przez H. Radlińską Sekcji Badań Czytelnictwa przy Warsz. Kole Zw. Bibliotekarzy—polscy bibliotekarze - oświatowcy zapoznali się z dorobkiem naukowej myśli europejskiej (i światowej — bibliotekarstwo amerykańskie), tam wypracowano podwaliny nowej gałęzi wiedzy bibliologicznej i wytyczano drogi działalności praktycznej. Z seminarium Oświaty Pozaszkolnej wyszło 11 drukowanych prac z zakresu czytelnictwa i — przede wszystkim — wyszły dziesiątki pracowników, którzy — lepiej lub gorzej — ale zawsze w miarę najlepszych swych sił służyli i służą na polu bibliotekarskim sprawie kultury narodu, którą „mierzy się... rozpowszechnieniem książek, statystyką ruchu wydawniczego i czytelnictwa“ („Książka wśród ludzi“ 1946, s. 14).

W miarę najlepszych swych sił... bo tego nauczyła nas Helena Radlińska, która tak wiele w różnych dziedzinach działając, nigdy niczego nie robi połowicznie, która przykładem swym uczy, że najpiękniejszym losem — dla książki i dla człowieka — jest „ginąć w pożytku“.

Czesław Koziol

MIĘDZYNARODOWE OBRADY BIBLIOTEKARZY W OSŁO

Międzynarodowy Komitet Biblioteczny odbył swą pierwszą powojenną (z kolei XIII.) sesję w Oslo w dniach 20—22 maja 1947 r. Obrady zgromadziły 55 delegatów, upoważnionych do reprezentowania 17 państw i 3 organizacji międzynarodowych (UNESCO, Międzynarodowa Federacja Dokumentacji i Międzynarodowa Federacja Związków Bibliotekarzy). W gronie tych delegatów znalazła się tylko mała garstka takich, którzy w pracach Komitetu brali udział jeszcze przed wojną, jak Bick, Breycha-Vauthier, Cashmore, Donker-Duyvis, Godet, Hahn, Kildal, Lord, Munthe, Poindron, Sevensma, Tudeer oraz niżej podpisany (jeden delegat Polski), przeważnie natomiast byli to „ludzie nowi“, należący po większej części do młodszej generacji bibliotekarzy. Spośród nich godzi się wymienić następujące osoby, które bądź przez referaty, bądź przez udział w dyskusji, bądź wreszcie w rozmowach prywatnych aktywnie zaznaczyły swą obecność: panie Dargent (Belgia), Deinboll (Norwegia), Delsaux (Francja), Foncin (Francja), Hancker (Belgia), oraz panowie: Brummel (Holandia),

Carter (UNESCO), Kleberg (Szwecja), Kragemo (Norwegia), Moeller (Dania), Schwarber (Szwajcaria), Vauthier (Belgia). W zasadzie reprezentowane były tylko Narody Zjednoczone; nie mogło być oczywiście mowy o przyjeździe przedstawicieli „osi“ lub jej satelitów. Jedynym wyjątkiem był delegat Austrii, wymieniony już dr Bick, co się tłumaczy głównie tym, że po „Anschlussie“ został on nie tylko usunięty z dyrektury Biblioteki Narodowej w Wiedniu (którą obecnie z powrotem sprawuje), ale nawet zesłany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen; co do jego przekonań politycznych nie zachodziły zatem żadne wątpliwości.

Po przywitaniu zgromadzenia przez p. Deinboll, przewodniczącą Związku Bibliotekarzy Norweskich, oraz przez norweskiego ministra oświaty, prezydent Komitetu dyr. Godet wygłosił dłuższe przemówienie, zagajając je syntetycznym rzutem oka na kolosalne straty, jakie w bibliotekach spowodowała Druga Wojna Światowa. Krótko następnie wspomniął o tym, co Międzynarodowa Federacja Związków Bibliotekarzy, w miarę swych

ograniczonych możliwości, czyniła podczas wojny dla ulżenia ciężkiej doli bibliotekarzy w krajach okupowanych; podkreślił też ogromne wyrwy personalne, jakie w bibliotekach zaistniały w latach 1939—1945 (pamięć świeżo zmarłego wiceprezidenta honorowego Federacji, H. Lemaitre, uczczono przez powstanie). Szerzej mówił o obecnym położeniu bibliotek, wyrażając przekonanie, że przeciwwagi dla dewastacji zasobów bibliotecznych należy szukać we wzmożeniu krążenia tych książek, które ocalały; na jedno z naczelnych miejsc wśród problemów bibliotecznych doby obecnej wysuwa się zatem sprawa międzynarodowego wypożyczania książek. Z różnych względów jest to co prawda problem nie łatwy do rozwiązania, przede wszystkim gdy chodzi o wypożyczanie oryginałów; ale znaczną pomocą może być tutaj fotografia, a zwłaszcza mikrofotografia, która już i obecnie szeroko jest stosowana w bibliotekach amerykańskich i zachodnioeuropejskich, a której rola w bibliotekarstwie staje się coraz wszechstronniejsza i coraz donioślejsza. Z radością powitał fakt nawiązania ścisłych kontaktów między Federacją a UNESCO, które nawet zostały sprecyzowane w formie pisemnego protokołu; ubolewał natomiast nad nieobecnością bibliotekarzy rosyjskich, którzy po raz ostatni brali udział w pracach Komitetu w r. 1935 (w Madrycie). Nawiązując wreszcie do tradycji swych dawniejszych „przemówień prezydialnych“, zakończenie tegorocznego poświęcił uwagom ogólniejszego pokroju. Stwierdził, że mimo pozorów postępu cywilizacja naszej epoki jest niebezpiecznie zagrożona zubożeniem intelektualnym i kulturalnym. Z wojny zrodził się nowy świat i byłoby szaleństwem sądzić, że kiedykolwiek wróca stosunki z przed r. 1939; ale jak z tonącego okrętu przenosi się najcenniejsze przedmioty do szalup, które je mają przewieźć w bezpieczne miejsce, tak i z tamtej przedwojennej epoki należy dla powojennego świata uratować najistotniejsze wartości. Biblioteki zaś, z natury rzeczy, należą właśnie do kategorii takich ratowniczych szalup.

Piękne przemówienie dyr. Godet było zarazem w pewnym sensie jego pożegnaniem się z Komitetem, ponieważ oświadczył, że po dwunastu latach prezydentury ma prawo prosić o dymisję, do czego skłania go również podeszły już wiek. Dymisja ta została przyjęta przez zgromadzenie, które przez aklamację aprobowало wnioszek o mianowanie dyr. Godet honorowym prezydentem Federacji. Prezydentem Komitetu został następnie wybrany dyr. Munthe (Oslo), wiceprezydentami pp. Cashmore (Birmingham), Hahn (Paryż) i Lord (Boston); nadto honorowym wiceprezydentem niżej podpisany — co należy przypisać szczerzej sympatii, z jaką całe zgromadzenie odnosiło się do Polski. Sekretarze pozostali dotychczasowi, tj. pp. Sevensma i Breycha-Vauthier.

Ze względu na to, że od ostatniej sesji Komitetu upłynęło prawie 8 lat, sprawozdanie dyr. Sevensmy ograniczyło się do bieżących spraw sekretariatu; sprawozdania finansowe objęły cały ów ośmioletni okres, w czasie którego (na skutek wojny) dochody i rozchody Federacji obracały się w stosunkowo skromnych rozmiarach (ok. 2000 fr. szw. i ok. 1000 gul. hol.).

Następny punkt porządku dziennego przewidywał dyskusję nad funkcjonowaniem międzynarodowego wypożyczania książek i rękopisów. Ponieważ jednak przewodniczący danej Podkomisji, R. H. Hill, nie mógł przyjechać do Oslo, postanowiono tę sprawę osobno przedyskutować w mniejszym gronie (Birkenmajer, Brummel, Breycha-Vauthier, Godet, Kragemo, Poindron), które pod moim przewodnictwem odbyło specjalne zebranie po zamknięciu sesji ogólnej. Główniejsze wyniki tej debaty były następujące. W zasadzie utrzymuje się zalecenia regulaminu z r. 1937, ogłoszonego w przedwojennym wydaniu Répertoire des Associations membres de la Fédération; niektóre kraje, jak Anglia, trzymają się go do dzisiaj, pragną jednak kontaktować się z zagranicą jedynie przez centralne biura narodowe, które przed wysyłką zamówienia powinny stwierdzić, że żądanej książki nie ma w bibliotekach krajowych danego państwa; gdzie takiej centrali chwilowo nie ma, należy ją stworzyć wzgl. odnowić. Delegat holenderski wyraził mniemanie, że nie będzie trudności z wypożyczeniem rękopisów i rzadkości, jakkolwiek przejściowo trzeba będzie posługiwać się wyłącznie lub prawie wyłącznie drogą dyplomatyczną. Większy kłopot będzie z wypożyczeniem książek nowszych, zwłaszcza że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa liczba zamówień ogromnie wzrośnie w związku ze zniszczeniem bibliotek w wielu krajach. Tymczasem na przeszkodzie stają przepisy dewizowe, utrudniające zwrot porta bibliotece wypożyczającej. Holandia rozwiązała ten problem przez układy z Anglią i Belgią, na podstawie których zwrot porta nie jest wymagany, nawet w formie clearingu (każda strona płaci za swoje wysyłki, a nie za to, co otrzymuje); należy dążyć do rozbudowy tego rodzaju bilateralnych układów, jakkolwiek zawieranie ich będzie łatwe tylko między takimi partnerami, którzy mniej więcej w równym stopniu są stroną „czynną“ i „bierną“. Delegat francuski był najgorętszym orędownikiem stosowania mikrofilmów, powołując się m. in. na uchwały XVI-tej Międzynarodowej Konferencji dla spraw Dokumentacji (w sprawie bezpłatnego odstępowania mikrofilmów, zob. Revue de la Documentation XIV, 1947 Nr. 5) oraz osobnego zebrania w sprawie problemu „de reproduction des documents par les procédés photographiques“, które się odbyło w Paryżu dnia 7. XI. 1946, jak również na to, że we Francji postanowiono ograniczyć wypożyczanie rękopisów jedynie do

wyjątkowych przypadków; nie ukrywał jednak, że realizacja tych uchwał zależna jest z jednej strony od większego rozpowszechnienia odnośnej aparatury (przyczyny do zdjęć i przyczyny do czytania mikrofilmów), z drugiej zaś strony od rozwiązania całego splotu zagadnień finansowych, administracyjnych i prawnych (prawo autorskie, prawo reprodukcji, kwestia „autentyczności“ dokumentów fotograficznych). W wyniku tej wymiany zdań postanowiono w nowym wydaniu Répertoire przedrukować w.w. regulamin bez zmian, ale dodać wkładkę zachęcającą do posługiwania się fotokopiami i mikrofilmami, ponadto zaś rozesłać do wszystkich związków bibliotekarzy ankietę, która by zorientowała Podkomisję co do tego, jak sprawy poruszone w dyskusji przedstawiają się na terenie danego kraju.

Powracam do dalszego przebiegu sesji ogólnej, który z kolei dotyczył reorganizacji podkomisji Komitetu. Odnowiono ich skład personalny, przy czym do Podkomisji dla Kształcenia Bibliotekarzy i do Podkomisji dla Statystyki Produkcji Wydawniczej wszedł prof. Jan Muszkowski, a do Podkomisji dla Międzynarodowego Wypożyczania niżej podpisany. Powołano do życia nową Podkomisję dla Bibliotek Dziecięcych. Uchwalono również, że Referaty Spraw Międzynarodowych, istniejące przy szeregu związków bibliotekarzy, powinny współpracować nie tylko z całym Komitetem, ale również z oddzielnymi Podkomisjami, nadsyłając im sprawozdania o stanie danej kwestii na terenie swego kraju.

Nastąpiły sprawozdania Podkomisji dawniej już istniejących, a mianowicie Podkomisji dla Bibliotek Specjalnych i Ośrodków Dokumentacji, Podkomisji dla Bibliotek Parlamentarnych, Podkomisji dla Ujednostajnienia Przepisów Katalogowania, Podkomisji dla Normalizacji, Podkomisji dla Produkcji i Cen Książek i Czasopism, Podkomisji dla Bibliotek Powszechnych, Podkomisji dla Wymiany Bibliotekarzy, Podkomisji dla Wymiany Dysertacji, Podkomisji dla Kształcenia Bibliotekarzy, Podkomisji dla Statystyki Bibliotecznej, Podkomisji dla Statystyki Produkcji Wydawniczej i Podkomisji dla Bibliotek Szpitalnych. Niepodobna ich tu streszczać (będą, jak zwykle, wydrukowane wraz z dyskusją w najbliższym tomie Actes Federacji); wyjątek zrobię tylko dla sprawozdania Podkomisji Normalizacyjnej, która stanęła na stanowisku, żeby utrzymać format „międzynarodowej kartki katalogowej“, a nie poświęcać go na rzecz zbliżonego formatu, jaki stanowi podwielokrotność znormalizowanego arkusza papieru — co też uchwalono. Uchwalono również, że w przyszłości doroczne sesje Komitetu powinny trwać nie 3 lecz 4 dni, ponieważ okazało się, że dotychczasowy usus utrudnia pogłębienie dyskusji.

Sprawozdanie reprezentanta Międzynarodowej Federacji Dokumentacji nie wywołało dyskusji, cie-

kawy natomiast projekt przedstawił E. J. Carter, delegat UNESCO. Dotyczył on wprowadzenia międzynarodowych „kuponów książkowych“ (Unesco Book Coupons), przy pomocy których można by wyrównywać rachunki księgarskie bez względu na bariery dewizowe. Rozpracowany w szczegółach projekt liczy 13 stron maszynopisu, związki bibliotekarzy otrzymają niebawem większą ilość jego egzemplarzy i są proszone o to, ażeby o ile możliwości zajęły względem niego stanowisko przed najbliższym posiedzeniem UNESCO (w lipcu b. r.). O ile wypowiedzi będą pozytywne, projektowane „kupon“ byłyby najpierw wprowadzone na próbę między Czechosłowacją i Polską z jednej, a Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi z drugiej strony.

Następnie zajęto się konkursem o „nagrodę im. T. P. Sevensmy“. Pieniężna ta nagroda, w kwocie 1000 fr. szwajc., przypadnie bibliotekarzowi, który w oznaczonym terminie przedłoży najlepszą pracę na temat ujednostajnienia przepisów katalogowania. Szczegółowe warunki konkursu rozesłane zostaną do związków bibliotekarzy; od ubiegania się o nagrodę wykluczeni są bibliotekarze, którzy ukończyli 40 lat życia.

Stosownie do przedwojennego zwyczaju, dalszym punktem obrad były sprawozdania oddzielnych związków bibliotekarzy, w myśl zaleceń prezydium Komitetu ograniczone tym razem do lat 1945 — 1947. Tego więc głównie okresu dotyczyło sprawozdanie polskie, które naświetliło trud odbudowy naszych księgozbiorów, oraz nasze osiągnięcia powojenne (dekret o bibliotekach itp.); mam podstawę do twierdzenia, że wywołało ono duże wrażenie. Ogólna dyskusja nad przedstawionymi sprawozdaniami obracała się koło pytania, czy jest rzeczą celową referować je ustnie, czy też wystarczyłoby je ogłosić w Actes. Znaleziono rozwiązanie pośrednie w tym sensie, że na przyszłość sprawozdania „narodowe“ powinny być złożone w sekretariacie Komitetu przed sesją (o ile możliwości powielone w większej ilości egzemplarzy), a ustnie przedstawiać się będzie tylko najważniejsze ich punkty. Sprawozdania nie powinny być zbyt szczegółowe i retrospektywne, lecz uwzględniać tylko rzeczy aktualne; należy się trzymać schematu ogłoszonego w IV tomie Actes (str. 42/3).

Dalej zastanawiano się nad sprawą III-go Międzynarodowego Kongresu Biblioteczno-Bibliograficznego, który się ma odbyć w r. 1948. Wpłynęły dwa zaproszenia, ze strony Związku Bibliotekarzy Amerykańskich i ze strony Związku Bibliotekarzy Czechosłowackich. Uchwalono przyjąć pierwsze z nich i zwołać Kongres na pierwszą połowę września; tematem obrad ma być wymiana bibliotekarzy i wymiana osiągnięć techniczno-bibliotecznych w najszerszym tego słowa znaczeniu (należy tu nawet sprawa uproszczenia przepisów katalogowania,

itp.). Drugie zaproszenie uwzględniono przez to, że uchwalono sesję Komitetu w r. 1949 odbyć na terenie Czechosłowacji (częściowo w Pradze, częściowo w podtatrzańskich uzdrowiskach).

W związku z tym programem na r. 1948 i 1949 pozostawała dłuższa debata nad większym zdyscyplinowaniem metod pracy Komitetu. M. in. wspominało się o to, żeby sprawozdania podkomisji (opracowane przez ich przewodniczących na podstawie materiałów nadsyłanych z różnych krajów, o czym wyżej) były gotowe na dłuższy czas przed sesją Komitetu i w formie powielonej (lub drukowanej) rozdane delegatom już na wstępie obrad, tak aby te ostatnie zogniskowały się wyłącznie na dyskusji i uchwalaniu wniosków. Kongres natomiast ma być bezpośrednio poprzedzony sesją Komitetu poświęconą usprawnieniu obrad plenarnych.

Wśród rezolucyj końcowych Komitet m. in. zaaprobował protokół porozumienia między UNESCO a Federacją, o którym już wyżej wspominałem.

Zjazd w Oslo, odbywający się w atmosferze serdecznej gościnności norweskiej i przy cudnej wiosennej pogodzie, dawał (zwłaszcza na licznych przyjęciach) jedyną w swoim rodzaju sposobność odnowienia kontaktów osobistych między bibliotekarzami różnych narodowości; po wieloletnim

przymusowym „poście“ korzystano z niej skwapliwie, wymieniając informacje o losach określonych kolegów, o nowych osiągnięciach technicznych, o nowych książkach itp. W tym zakresie dążeniem delegata polskiego było, by uzyskać pomoc dla naszych zdewastowanych czy też nowopowstałych bibliotek ze strony tych delegatów innych krajów, którzy takiej pomocy mogli istotnie udzielić, w tej czy innej formie. Starania moje, jak sędzę, nie będą bezowocne. W szczególności od już wymienionego delegata UNESCO uzyskałem dwie konkretne obietnice ogólniejszego znaczenia. Pierwsza z nich streszcza się w tym, że w ciągu lata b. r. przyjedzie do Polski p. E. Greenaway, dyrektor Enoch Pratt Library w Baltimore i wiceprezydent Związku Bibliotekarzy Amerykańskich, celem naocznego zapoznania się z naszymi bolączkami i ustnego przedyskutowania sposobów zaradzenia im; druga dotyczy wyposażenia naszych księgozbiorów w nowoczesną aparaturę techniczną, zwłaszcza na polu fotografiki zastosowanej do potrzeb bibliotekarstwa. Bez takiej aparatury funkcjonowanie nowoczesnej biblioteki jest już dzisiaj nie do pomyślenia (wynika to choćby z tego, o czym parokrotnie wspominałem wyżej); dlatego do tej sprawy przywiązuję dużą wagę.

Aleksander Birkenmajer

NA TEMAT BIBLIOTEK MIEJSKICH

Dekret o bibliotekach reguluje podział bibliotek publicznych na szkolne, powszechny i naukowy, określa charakter i rozdział zadań tych trzech rodzajów bibliotek, tworząc schemat przemysłany i konsekwentny. Jednak — jak można sądzić — intencją ustawodawcy nie było narzucenie tego schematu tam, gdzie życie wytworzyło już i wykrystalizowało pewne formy i funkcje, które zdały egzamin przydatności kulturalnej. Podcinanie w pewnych funkcjach istniejących już placówek, które nie dadzą się zamknąć w ramach schematu, stałoby się niewątpliwie dużą stratą kulturalną. Chodzi szczególnie o rozgraniczenie bibliotek powszechnych i naukowych, a zwłaszcza o naukowy charakter niektórych bibliotek miejskich. — Dlatego — nawiązując do artykułu Filipkowskiej-Szemplińskiej — może z pożytkiem będzie jeszcze raz przeprowadzić interpretację postanowień dekretu, odnoszących się do bibliotek powszechnych i naukowych i znaleźć tam podstawy do określenia charakteru tych bibliotek miejskich, które, przerastając jakoby zakreślone dekretem zadania, nie znalazły miejsca w systemie przewidzianym przez dekret.

I

Dekret orzeka: „sieć bibliotek powszechnych tworzą biblioteki gminne (miejskie i wiejskie), po-

wiatowe i wojewódzkie“ (art. 9 p. 1). Służą one „czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli...“ (art. 8). „Do zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych obowiązane są właściwe związki samorządowe“ (art. 10 p. 1). „Biblioteki naukowe... służą przede wszystkim celom naukowo-badawczym... a obok tego również stosowaniu wiedzy do potrzeb związanych z bieżącą pracą władz i organów państwowych i samorządowych, instytucji wszelkiego rodzaju...“ (art. 12 p. 1). „Obowiązek zakładania i utrzymywania bibliotek naukowych ciąży na państwie“ (art. 13).

Czy z cytowanych powyżej najistotniejszych przepisów dekretu wynika, że określone tu funkcje a pośrednio i charakter bibliotek muszą stać się wyłącznymi i jedynymi funkcjami wszystkich bibliotek miejskich, zwłaszcza bibliotek większych miast wojewódzkich? Czy biblioteki większych miast mają mieć wyłącznie charakter bibliotek powszechnych? Zdaje się, że nic nie przemawia za koniecznością takiej interpretacji. I choć przeciw temu rozumieniu można by powołać ustęp z p. 1 art. 2 głoszący, że sieć bibliotek powszechnych *) tworzy się „celem prowadzenia w społeczeństwie

*) Punkt ten mówi o sieci b e k p u b l i c z n y c h (Red).

jednolitej działalności kulturalnej“, to jednak w innych miejscach dekretu znajdziemy postanowienia, które wyraźnie rozszerzają charakter niektórych bibliotek miejskich. W szczególności biblioteki miast wojewódzkich mogą pełnić funkcje bibliotek wojewódzkich, co jeszcze nie wpływa decydująco na zmianę ich charakteru, ale co ważniejsze „biblioteki publiczne miast wojewódzkich pełnią ponadto rolę bibliotek regionalnych, gromadząc piśmiennictwo i inne dokumenty, odnoszące się do danego obszaru“ (art. 9 p. 4). Te dwa momenty w zdecydowany sposób podkreślają odmienny charakter bibliotek miejskich miast wojewódzkich. Nie tylko bowiem z natury rzeczy w bibliotece wojewódzkiej czynnik określony w dekreście jako „kształcenie ogólne i zawodowe“ będzie musiał być znacznie szerzej uwzględniony niż w jakiegokolwiek innej bibliotece na niższym szczeblu sieci, lecz też regionalny charakter explicite w dekreście podkreślony wyraźnie kwalifikuje bibliotekę miejską — wojewódzką jako bibliotekę naukową specjalną. — I choć przedmiotem jej nie będzie jakaś określona gałąź nauki, to jednak zebranie kompletu egzemplarza obowiązkowego z okręgu oraz krajowego i zagranicznego piśmiennictwa odnoszącego się do wszelkich spraw związanych z terenem może stworzyć z niej szczególnie cenny warsztat dla pewnych badań naukowych.

Te fakty czynią już poważny wyłom w jednolitości schematu podziału. Biblioteki tego typu nie dadzą zamknąć się w ramach tego podziału, za czym pośrednio przemawia jeszcze jeden passus dekretu. W ustępie o bibliotekach naukowych (art. 12 p. 1) dekret stwierdza rację istnienia bibliotek naukowych, które służyłyby potrzebom związanym z bieżącą pracą władz i organów państwowych, samorządowych itd. Z tekstu tego ustępu nie wynika, że chodziłoby tu tylko o biblioteki podręczne poszczególnych władz, o biblioteki ministerstw, urzędów itp., ale raczej o biblioteki bardziej wszechstronnie zaopatrzone i służące kilku instytucjom w danym terenie. — Istnienie takiej biblioteki w każdym większym mieście jest z wielu względów, o których tu już nie chcę mówić, — potrzebą szczególnie palącą. Gdy zaś wiemy, że tworzenie państwowych bibliotek naukowych, poza miastami uniwersyteckimi, musi na długie jeszcze lata pozostać w sferze dezyderatów, potrzebom tym musi sprostać w takich ośrodkach biblioteka miejska. Ze zaś z tworzeniem takiej równoległej drugiej obok sieci powszechnej, sieci bibliotek naukowych nie należy się liczyć, wynika nie tylko z trzeźwej oceny naszej rzeczywistości, ale też z wyraźnej intencji ustawodawcy, który biblioteki naukowe potraktował pobieżnie i bliżej ich rozbudowania nie określił.

II

Za naukowym charakterem bibliotek miejskich w ośrodkach przynajmniej wojewódzkich przema-

wia poza tym szereg argumentów życiowych. Miasta takie skupiające większą ilość szkół, urzędów i fabryk zawsze posiadać będą duży odsetek ludności, dla której łatwo dostępna książka naukowa będzie potrzebna w związku z pracą zawodową lub zainteresowaniami naukowymi. Nieraz tam właśnie kryją się wybitne talenty, dla których biblioteka naukowa na miejscu może stać się decydującym czynnikiem ich rozwoju. — Wypożyczenie międzybiblioteczne może spełnić swą rolę tylko w stosunku do świadomego swych dezyderatów czytelnika, nie zastąpi zapładniającej funkcji, jaką może odegrać książka naukowa u czytelnika nie wprowadzonego w bibliografię. I choćby czytelnicy tacy stanowić mieli znikomy odsetek ogólnej frekwencji, to jednak nie należy zapominać, że twórcze momenty kulturalne należy mierzyć na jakość, nie na ilość. — Dla życia kulturalnego danego ośrodka, dla rozwoju nauki i sztuki wiele może znaczyć choćby nieliczna grupa ludzi, jeżeli znajdzie potrzebną podstawę dla swej działalności. Oni stają się zaczynem czy fermentem, który promieniując na otoczenie wydatnie wpływa na podniesienie ogólnego poziomu kulturalnego, (jak np. dziennikarze, nauczyciele, oświatowcy czy prelegenci wszelkiego rodzaju). W ten sposób biblioteka naukowa spełnia szczególnie ważną, choć pośrednią rolę w szerzeniu i upowszechnianiu kultury i oświaty.

Na powyższe wywody można by odpowiedzieć, że właśnie w intencjach dekretu leży takie zaopatrzenie bibliotek powszechnych w literaturę ogólnokształcącą i zawodową, by mogły one spełniać zadania kulturalno-naukowe wyżej nakreślone. Dekret wszakże tej sprawy bliżej nie precyzuje, a praktyka i pojawiające się już głosy interpretatorów mogą nasunąć obawy, że literatura naukowa w bibliotekach miejskich powinna zostać ograniczona do wydawnictw popularnych, te ostatnie zaś zadań wyżej nakreślonych spełnić nie będą mogły.

Tezę tę formułuję ze szczególną ostrością, choć z drugiej strony chcę podkreślić, że rozpowszechnienie lekkiej książki, udostępnienie takiej lektury jak najszerszym masom — wysunięte jako naczelne zadanie sieci bibliotecznej — posiada równie doniosłe, jeśli nie donioślejsze zadania. Tezę moją opieram na przekonaniu, że kultura i nauka rozwijają się nie tylko na podłożu łatwo dostępnej książki popularnej, ale że ich rozwój jest funkcją bardzo złożoną i zależną od wielu czynników, między innymi od dostępności literatury specjalnej i naukowej, a nadanie jednostronnego kierunku ich rozwojowi nie może obyć się bez ujemnych konsekwencji. Ostatniego słowa w tej sprawie należy oczywiście oczekiwać od socjologa kultury i nauki. Jednak mam przekonanie, że momenty dotychczas naprowadzone pozwolą choćby tylko w pewnej mierze uwzględnić w programach bibliotek miejskich większych miast proskrybowane przez kol.

Filipkowską-Szemplińską potrzeby naukowo badawcze obok celów czytelnictwa powszechnego na pierwszym miejscu w dekrecie postawionych.

Pozostaje wreszcie jeszcze jeden aspekt tego problemu. Istnieje w Polsce szereg takich bibliotek miejskich, które zdobyły już sobie pozycję naukową, których zbiory posiadają par excellence taki charakter. Wszystkie one przerywając — w razie takiego rygorystycznego i jednostronnego interpretowania dekretu — dalsze uzupełnianie swych działów naukowych nie tylko zerwałyby z tradycją, nie tylko skazałyby te części zbiorów na obumarcie, ale przestałyby pełnić funkcje kulturalne, w swych środowiskach do tej pory z pożytkiem spełniane, a swoich czytelników musiałyby skierować do bibliotek, znajdujących się z reguły w innych, często odległych, miastach.

Czyż taki los miałby przypaść też bibliotekom miejskim w Bydgoszczy, Toruniu, Łodzi, Gdańsku czy Warszawie?

III

Na tym tle „interpretacje“ kol. Filipkowskiej-Szemplińskiej (zob. Bibliotekarz, R. 13, str. 229) nasuwają szereg zasadniczych zastrzeżeń. — Choć autorka w pierwszej części swego artykułu stwierdza, że dekret nie zabrania działalności bibliotecznej dla celów naukowych, że nie ma granicy, jaka książka nadaje się do biblioteki powszechnej, a jaka do naukowej, jednak w konkluzji ostatecznie przeczy sama sobie, decydując, że „związkom samorządowym nie wolno brać pod uwagę potrzeb nauko-

wo-badawczych swych mieszkańców z krzywdą czytelnictwa powszechnego“. Otóż momentem najistotniejszym jest w tym określeniu pojęcie „krzywdy“ czytelnictwa powszechnego. — W obecnych warunkach i zapewne przez dłuższy jeszcze czas zaopatrzenie wielu bibliotek miejskich w materiał odpowiadający postulatowi dekretu, w materiał dla czytelnictwa powszechnego, będzie musiało być niewystarczające. Przyczyny znane: brak funduszków, brak książek. Czy w tych warunkach każda książka naukowa zakupiona dla takiej biblioteki nie uszczupli w pewnym stopniu uzupełnień przeznaczonych dla czytelnictwa powszechnego? Ze zaś w dzisiejszych warunkach odpowiedź na to pytanie w ogromnej większości bibliotek, jeśli nawet nie we wszystkich, musi wypaść potwierdzająco, więc teza końcowa artykułu Szemplińskiej przekreśla to co autorka powiedziała w pierwszej jego części, a odbiera bibliotekom miejskim możliwość prowadzenia działu naukowego.

W świetle poprzedzających wywodów intencja dekretu jak i problem sam zyskały — jak mogę sądzić — odmienne niż u kol. Szemplińskiej nasświetlenie. Sprawa posiada znaczenie o pierwszorzędnej wadze. Radbym, by głos mój zainicjował dyskusję, która wyjaśniłaby i usunęła kontrowersję w interpretacji dekretu, różnicę w zasadniczym ujęciu zadań bibliotek miast większych, a wreszcie wskazała też rozwiązanie praktyczne, świadomie w niniejszym artykule pominięte.

Marian Des Loges

W OBRONIE CHARAKTERU WIELKICH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

W środowisku bibliotekarzy stołecznych toczy się — uzewnętrzniiona na łamach prasy fachowej — dyskusja, której tematem jest interpretacja Dekretu o bibliotekach z dnia 17 kwietnia 1946 roku, a głównie artykułów 10, 12 i 13, które głoszą, że biblioteki powszechne utrzymywane są przez samorządy, zaś naukowe przez państwo. W związku z tym rodzą się obawy czy supozycje, że te biblioteki publiczne, które swoimi zasobami książkowymi podniosły się do poziomu bibliotek naukowych, mogą ulec likwidacji, względnie będą przydzielone innym, nieokreślonym bliżej, instytucjom naukowym czy państwowym. (J. Filipkowska-Szemplińska „Interpretacje“ — „Bibliotekarz“ Nr 11-12 rok 1946 i Alina Gawinowa „Przyszłość biblioteki miejskiej w świetle ustawy bibliotecznej“ — „Książka i Kultura“ Nr 4 rok 1947).

Aczkolwiek nie widzę dostatecznej podstawy, aby wymienione punkty dekretu można było w tym duchu komentować, to jednak już samo ukazanie się tego rodzaju rozważań i wątpliwości uważam za

ryzykowne a nawet niebezpieczne, gdyż idą one po linii rozumowania licznych u nas umysłów, które prędzej są skłonne burzyć, niż budować i które burzenie uważają jako rzecz identyczną z budowaniem.

Ponieważ dyskusja nie operuje pełnymi wywodami, dorzucam swój skromny głos — o znaczeniu biblioteki publicznej — aby zagadnienie to zostało należycie wyświetlone. Przytaczam argumenty elementarne, gdyż założenia artykułów w tym kierunku dalsze rozważania determinują.

Współczesna biblioteka publiczna — to nie jest tylko jeden budynek, zawierający 50 — czy 100 tysięcy odpowiednich książek, który by jednym pościąganiem pióra można było przekazać komuś, kto akurat takiego księgozbioru potrzebuje. Jeżeli sięgnąć do genezy nowoczesnej biblioteki publicznej, tj. do tych koncepcji, które się zrodziły i ukształtowały w Ameryce Północnej, a które przyjęliśmy jako najlepszą do tej pory formę upowszechnienia wiedzy, to zasady te głoszą, iż biblioteka publiczna

powinna obsługiwać wszystkich obywateli z przynależnego terenu: dzieci, młodzież szkół niższych, średnich i wyższych, młodzież pozostającą poza szkołą i praktykującą w różnych rzemiosłach, młodzież fabryczną, robotników, inteligencję wszystkich zawodów i wreszcie także — naukowców, czyli wszystkie klasy społeczne, biednych i zamożnych, młodych i starych, mniej czy więcej wykształconych. Żadna biblioteka publiczna w większym mieście, nawet gdyby dysponowała gmachem wielopiętrowym — tak licznego zespołu ludzi nie pomieści. Tworzą się więc oddziały, filie, o różnych specjalnych zadaniach — i one dopiero, wszystkie razem, łącznie z księgozbiorem macierzystym, a nie tylko jeden gmach — tworzą instytucję, która się nazywa Biblioteką Publiczną. Wyłączenie więc głównej części tej biblioteki wytworzy karykaturalną pozostałość, która już pełną biblioteką publiczną nazywać się nie będzie.

Współczesna biblioteka publiczna jest kością tego olbrzymiego działu polityki kulturalno-oświatowej, który nazywamy oświatą pozaszkolną. Biblioteka publiczna jest uzupełnieniem szkoły. Jeżeli nie utworzymy takiej biblioteki, która będzie zaspakajala głód wiedzy rozbudzony w szkole, to wysiłek szkoły pójdzie na marne. Jeżeli więc szkolnictwo od czasów kultury klasycznej dzielimy na kilka stopni, — to również i organizację biblioteczną stopniujemy, tworząc biblioteki typu niższego, średniego i wyższego, aby harmonia dydaktyczna między nauczaniem szkolnym i książką była utrzymana. To samo stopniowanie jest również konieczne w stosunku do tych czytelników, którzy z dobrodziejstwa szkoły korzystać nie mogli. — I oto kształci się czytelnik jako dziecko w bibliotece niższego stopnia, jako młodzieniec korzysta z biblioteki stopnia średniego, a jeżeli zechce poważnie zgłębić obraną dziedzinę wiedzy i sięgnąć do materiałów na wyższym poziomie — to drogę tę będzie miał zamkniętą. Wspaniała piramida, którą tworzy dzisiejsza biblioteka publiczna w oparciu o szeroką podstawę kilkudziesięciu filii niższych stopni — będzie pozbawiona szczytu. Ścisłe określona konstelacja oświatowa — nie będzie posiadała promieniającego słońca. — Skasowanie, czy obniżenie poziomu księgozbioru głównego będzie w tym wypadku czynem aspołecznym, a właściwie czynem antydemokratycznym, gdyż utrudni obywatelowi możliwość wyższego awansu kulturalnego.

Wielkie biblioteki publiczne tworzą dzisiaj organizmy zwane siecią biblioteczną. Jest to wysoce skomplikowany aparat pod względem administracyjnym i fachowo bibliotekarskim. Centrum dyspozycyjne dla sieci bibliotecznej mieści się w gmachu głównego księgozbioru. Tam się układa plany rozmieszczenia bibliotek-filii, opracowuje zasady organizacji szczegółowej, prowadzi centralne zakupy książek, powinno się także wszystkie nabytki centralnie katalogować i klasyfikować; tam się ustala

rozliczne metody pracy pedagogicznej, szkoli własny personel, bada i publikuje wyniki wszystkich prac, bada się środowisko i jego potrzeby i na podstawie tych zestawień ustala się racjonalną politykę biblioteczną tego ośrodka, w którym biblioteka publiczna dominuje. Dla ogółu zaś społeczeństwa — tam się organizuje poradnictwo do pracy z książką, stąd się wysyła prelegentów do pracy terenowej i wreszcie przy bibliotece publicznej znajdować się powinno centrum szkolenia bibliotekarskiego dla potrzeb całego okręgu, gdyż tylko przy żywym warsztacie pracy można prowadzić racjonalną akcję pedagogiczną. — Do tak więc szeroko pojętej pracy oświatowej musi istnieć poważny księgozbiór na wyższym poziomie jako pomoc dla personelu kierowniczego biblioteki. Jeżeli więc ten księgozbiór zlikwidujemy — to organizmowi sieci bibliotecznej odetniemy głowę!

Sprawę zaciemnia, atakującemu ułatwia, a obronie utrudnia — nieustalona nomenklatura i klasyfikacja bibliotek. Mówi się potocznie, że są biblioteki „oświatowe“ i „naukowe“. Biblioteki publiczne, które w tym wypadku wchodzi w grę, z racji ich zasobów magazynowych zalicza się również do bibliotek naukowych. Klasyfikacja taka jest nieistotna i w gruncie rzeczy nic nie klasyfikuje, w grę wchodzi zwykły u nas snobizm. Z tą naukowością musimy być skromniejsi. Nauka to wielka rzecz! Nie można twierdzić, że o charakterze naukowym czy oświatowym biblioteki decyduje zawartość jej magazynu, gdyż nie ma takiego druku, który by nie mógł stanowić materiału do naukowych dociekań. Każda biblioteka może być w pewnym stopniu warsztatem pracy naukowej jak i pracy oświatowej, zależy tylko, kto z danej biblioteki korzysta i jaki jest stosunek abonenta do książki. Przewaga czytelników typu niższego czy wyższego, badawczego, stanowi łącznie z księgozbiorem o charakterze biblioteki. W świetle więc takiej miary — niewiele jest u nas bibliotek naukowych, wszystkie prawie są oświatowe, zarówno te wielkie publiczne jak i inne, które do tego poziomu pretendują, bo czytelnicy wypełniają w większości ucząc się młodzież, a poważnych badaczy naukowych jest mało. Taka proporcja będzie, się zresztą utrzymywała stale, bo zawsze nauczycieli jest mniej niż uczniów. — Zostawmy więc biblioteki publiczne w spokoju, one nikomu zaszczytu naukowości nie odbierają, ich rola i tak jest wielka, bo tworzą zręby kultury duchowej i to im w zupełności wystarcza. Nadchodzi w ogóle epoka bibliotek publicznych, które dojdą do wielkiej potęgi — i sztucznego szyldu naukowości wcale nie potrzebują.

Wszystkie biblioteki w Polsce tak publiczne jak i uniwersyteckie, oraz te naprawdę naukowe, wyprzedziły poziomem swych zbiorów — poziom aspiracji naukowych naszego społeczeństwa co najmniej o sto lat. Najpoważniejsze wydawnictwa i materiały rękopiśmienne całymi latami stoją na półkach i rzad-

ko kto do nich zagląda. Co najwyżej drobny odsetek druków aktualnych jest stale w ruchu i poczytność ta przesuwa się z roku na rok w ślad za ostatnią sygnaturą inwentarza, stare zaś numery odchodzą w cień, powiększając cmentarzysko zastygłej myśli ludzkiej. — Nie dziwny się temu; naukowego czytelnika, w poważnym znaczeniu, tworzy ten wielki i jedyny ponoć czynnik kultury — tj. spokojny czas, którego u nas od lat kilkuset nie było. — W jakim więc celu należy likwidować biblioteki publiczne i gdzie je przenosić, jeżeli poważniejsze partie druków tak samo w każdej innej bibliotece będą leżały nie wykorzystane. Uczony zaś wszędzie je może odszukać, a najprędzej tam — gdzie są już zorganizowane. W ostatecznym zaś wypadku wypożyczenia międzybiblioteczne, które już się w Polsce przyjęły i są lojalnie stosowane, sprawę dostępności wszelkich materiałów naukowych ostatecznie rozstrzygają.

Ustawa może być zawsze w ten czy inny sposób interpretowana. Wykonawcą jednak tych przepisów są u nas na szczęście fachowcy, którzy napewno zdają sobie sprawę z jednej kardynalnej zasady

w pracy bibliotecznej — że nie ma tragiczniejszej rzeczy niż naruszyć organizację wielkiej biblioteki, reorganizować ją czy przerabiać, gdyż wówczas cały ten gmach runie i porządkowanie trwać będzie przez całe pokolenia i jak niezablizniona rana stanowić będzie niemy wyrzut przeciwko nieprzemysłanej decyzji.

Rozmawiałem niedawno w związku z tą kwestią z jednym ze świątliwych kolegów z naszego Departamentu: „Czy macie zamiar rozbijać biblioteki publiczne?“ — Odpowiedział: „A niech Bóg broni — ani nam to w myśli!“

Przestańmy więc o tej sprawie pisać, *) gdyż wygląda na to, że nie mamy większego zmartwienia!

Jan Augustyniak

*) Kol. dr Des Loges wzywa do wszczęcia dyskusji, kol. dyr. Augustyniak do jej zakończenia. W momencie gdy numer opuszcza prasę, odbywa się w Ministerstwie Oświaty ogólnopolska konferencja dyrektorów bibliotek wielkomijskich. Sądzimy, że konferencja ta ustali tezy, opublikowaniem których będziemy mogli zamknąć dyskusję o charakterze bibliotek wielkomijskich. (Red.)

Z ZAGADNIENIĘ BIBLIOTEK TECHNICZNYCH

PRZYGOTOWANIE BIBLIOTEKARZY

W rozwoju wiedzy współczesnej obserwujemy z jednej strony coraz dalej idącą specjalizację, z drugiej zaś coraz częstsze zaleźnianie się wzajemne różnych nauk. Technika tak kształtuje dziś życie narodów i państw, że powoduje ogromny rozwój piśmiennictwa technicznego. W następstwie tego powstają większe i mniejsze księgozbiory techniczne. Muszą je mieć uczelnie i szkoły, urzędy o charakterze technicznym, instytuty i centrale przemysłowe, a powinny je posiadać miasta uprzemysłowione.

Tworzenie księgozbiorów fachowych jest naczyniem dzisiejszych czasów, ale żadna biblioteka nie może zacieśniać się zanadto w swej specjalności. Technika, tak samo jak medycyna, jako nauka stosowana, opiera się na naukach ścisłych i przyrodniczych. Poza tym wiąże się z zagadnieniami ekonomicznymi, socjalnymi a nawet historycznymi i politycznymi. Toteż biblioteka techniczna powinna zawierać prócz druków wchodzących w jej ścisłą specjalność także dzieła z zakresu podstawowych nauk ścisłych i przyrodniczych oraz z tych gałęzi wiedzy, które mogą wzbudzić zainteresowanie techniką i które w jakikolwiek sposób wpływają na sprawę techniczne lub są zaleźne od techniki.

Jeżeli porównamy trwałość użytkową książek z zakresu nauk stosowanych i humanistycznych, to zauważymy, że te ostatnie z biegiem czasu w dużym procencie nie tylko nie tracą na wartości, lecz zyskują. W naukach stosowanych rzecz przedstawia

się przeciwnie. Książki techniczne i medyczne szybko starzeją się, a trwałą wartość zachowują tylko ciągi czasopism, prace źródłowe i badawcze lub o takim znaczeniu historycznym, że dają obraz rozwoju danej gałęzi nauki stosowanej w pewnej epoce. Toteż biblioteka techniczna powinna mieć nastawienie takie, by jej księgozbiór szczególnie w części najświeższych wydawniczo nabytków jak najprędzej mógł być wykorzystany przez zainteresowane sfery. Jej wpływy nie mogą dłuższy czas po akcesji czekać na oddanie ich do użytku czytelników, gdyż byłoby to sprzeczne z jej celem. Taka biblioteka powinna wydawać jak najczęściej biuletyny nabytków i dbać o stronę informacyjną swej działalności. Powinna być poradnią bibliograficzną dla technika.

Po takiej krótkiej charakterystyce bibliotek technicznych można omówić kwalifikacje, jakie powinien posiadać bibliotekarz naukowy, pracujący w bibliotece technicznej. Powinien on posiadać w równej mierze jak każdy inny bibliotekarz znajomość zasad prowadzenia bibliotek, tj. katalogowania, inwentaryzowania, klasyfikowania, przechowywania i użytkowania książek, kontroli i statystyki bibliotecznej. Ponadto powinien wiedzieć, jak powstaje książka, i znać zasady fototechniki bibliotecznej. Kierownik powinien umieć umiejętnie i celowo uzupełniać zbiory. Od bibliotekarza technicznego nie będziemy żądać, by rozumiał się na inkunabu-

łach, starodrukach i rękopisach, lub na systematycznie nauk leżących poza sferą zainteresowań technika. Zato należy wymagać od niego wiadomości o postęпах techniki i przemysłu oraz znajomości bibliografii piśmiennictwa technicznego krajowego i zagranicznego.

Warto zastanowić się nad pytaniem, jaka znajomość języków klasycznych jest potrzebna bibliotekarzowi w bibliotece technicznej. Tu wymagania mogą ograniczyć się do zrozumienia etymologii słownictwa naukowego w ogóle a w szczególności technicznego. Bibliotekarz taki powinien znać języki narodów przodujących w technice, a więc angielski, rosyjski, francuski i niemiecki w zakresie takim, by mógł wniknąć w treść książki w takim języku napisanej, sklasyfikować ją oraz zrozumieć kartę tytułową. Powinien umieć załatwić najprostszą korespondencję w tych językach i umieć posługiwać się słownikami i encyklopediami.

Bardzo ważnym działem wiedzy bibliotekarskiej

jest znajomość systematyki nauk. Zdaje mi się, iż dział ten jest nie dość obszernie uwzględniany w szkoleniu bibliotekarzy. Wiedza ta jest potrzebna do klasyfikowania książek i do uzupełniania księgozbioru. Uważam, że najprostszą dziś drogą do nauczenia się systematyki wiedzy jest krytyczne i wnikliwe studiowanie systemu dziesiętnego Dewey'a w opracowaniu Międzynarodowego Instytutu Bibliograficznego w Brukseli. Odczuwa się wielką potrzebę wydania w polskim języku obszernego komentarza do systemu dziesiętnego wraz ze skrótem alfabetycznym, uwzględniającym szczególnie dokładnie nauki techniczne.

Mówiąc o kwalifikacjach bibliotekarza technicznego miałem na myśli pracownika przeznaczanego pręcej czy później na kierownicze stanowisko. Od bibliotekarzy drugiej kategorii należy wymagać nieco mniej w zakresie znajomości językowych, bibliograficznych i systematyki wiedzy.

Tytus Laskiewicz

AKCJA BIBLIOTECZNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Artykuł dyskusyjny *)

Zagadnienie bibliotek świetlicowych Związków Zawodowych należy rozpatrywać na szerszym tle współczesnego życia oświatowo-kulturalnego środowisk robotniczych.

Świetlice są ogniskami, które skupiają dokoła siebie żywiołowy ruch oświatowy, artystyczny, polityczny i sportowy. Świetlice przy zakładach pracy organizowane są przez robotników i pracowników członków Związków Zawodowych. Świetlice zaspakajają potrzeby kulturalnego odpoczynku i rozrywki robotników, pracowników i ich rodzin, skupiają większość załogi fabrycznej przy pracy w zespole świetlicowym. Są to placówki pracy kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych.

Związki Zawodowe jako organizacje pracownice stawiają sobie zadania wychowawcze wobec członków, zadania te realizują pochodzące z wyboru władze centralne. W ten sposób klasa robotnicza sama siebie wychowuje. Zadania w zakresie wychowania kulturalno-oświatowego mogą być wykonane przy pomocy narzędzi i urządzeń, które Związki Zawodowe będą same stwarzały, by móc posługiwać się nimi wedle zamierzeń i potrzeb.

W środowisku świata pracy od 1939 r. zaszły zmiany kardynalne — zdobył on autonomię kulturalną i oświatową. Nikt z zewnątrz nie może wpływać tu na posunięcia w planach prac i na program polityki społecznej. Obserwujemy zjawisko spontanicznego ruchu społecznego mas robotniczych w kierunku zdobywania wykształcenia zawodowego i ogólnego oraz podnoszenia kultury środowiska.

Biblioteki świetlicowe należą do urządzeń społecznych, które temu ruchowi mają służyć. Dobór

książek i organizacja czytelnictwa związane tu są ściśle z pracami oświatowymi.

Podstaw materialnych do prowadzenia prac kulturalno-oświatowych w dzisiejszej rzeczywistości polskiej dostarczyć musi pracodawca — określają to umowy zbiorowe z poszczególnymi Związkami Zawodowymi. Poza tym np. Min. Przemysłu i Handlu na cele tzw. akcji socjalnej przeznaczają 7% Funduszu Plac w każdym zakładzie pracy. Zagadnienie bibliotek fabrycznych jest tu normowane też przez odpowiednie zarządzenia. Na biblioteki przewiduje się w wyżej wymienionym budżecie sumy w takiej wysokości, że w ciągu 3-letniego czasu pozwoli to wprowadzić do bibliotek świetlicowych 1 książkę na 1 robotnika — zamierzenie zupełnie realne.

Dziś na ten resort państwowy, obejmujący milion pracowników zrzeszonych w Związkach Zawodowych, przypada 750 bibliotek z 250000 tomów — 450000 wypożyczeń w ciągu pół roku świadczy o dość ożywionym ruchu czytelnictwa. Zasadniczo są tu dwa typy bibliotek: stałe biblioteki przy wielkich zakładach pracy od 300 pra-

*) Por. „Bibliotekarz“ nr 1—2/47 s. 3—5. Nie godząc się z poglądem kol. Zarneckiej, np. co do „autonomii kulturalnej świata pracy“ (chcemy budować w nowej Polsce jednolitą kulturę polską), zamieszczamy jednak chętnie artykuł, bo dla dokładnego poznania sprawy trzeba rozpatrywać ją z różnych punktów widzenia. Praktyczną ilustracją artykułu miały być w „Sygnałach życia“ sprawozdania z różnych bibliotek przy zakładach pracy. Niestety wskutek nienadania dostatecznej ilości odpowiednich materiałów musieliśmy chwilowo zrezygnować z tego zamiaru. (Red.)

owników wżyz i małe podręczne w zakładach pracy do 300 robotników. Nadto świetlice małych zakładów pracy w przyszłości będą obsługiwane przeważnie przez komplety ruchome; akcję tę rozpoczęto od roku.

Biblioteki świetlicowe Związków Zawodowych mogą mieć swoje trwałe podstawy finansowe jedynie w tej organizacyjnej konstelacji. Ustawodawstwo pracy nie przewiduje wplacania przez pracodawcę kwot na biblioteki publiczne. Zlikwidowanie świetlicowych bibliotek robotniczych, zlanie ich z bibliotekami powszechnymi jest projektem nieumotywowanym żadną korzyścią dla ogólnej polityki bibliotecznej.

Biblioteki świetlicowe Związków Zawodowych pełnią akcję zastępczą za bibliotekę publiczną, zaspakajając potrzeby przynajmniej jednej grupy czytelników — likwidując je, zmniejszymy dopływ świadczeń na rzecz bibliotek.

Zestawienie ilości bibliotek, książek i ruchu czytelniczego wskazuje na rozwój w kierunku „masowości“. Cechę tę — dekret o bibliotekach podaje jako warunek do uznawania bibliotek za pożyteczne społecznie.

Sugestie zbędności akcji bibliotecznej Związków Zawodowych wychodzą od bibliotekarzy oświatowych — fakt niezmiernie charakterystyczny dla dzisiejszego życia kulturalnego. Biblioteka publiczna przeżywa kryzys. Czytelnicy jej to przeważnie młodzież szkolna i kobiety (zajmujące się domem). — Inni czytelnicy do biblioteki publicznej jeszcze nie mogą przyjść. Biblioteka publiczna, jako urządzenie społeczne, służące wszystkim, ma oblicze niezdecydowane kierunkowo, nie jest przewodnikiem ideowym dla swoich czytelników.

Biblioteka publiczna w takiej postaci nie może dziś zaspokoić szerszych warstw czytelnicznych żądnych lektury kierunkowej. — Stąd widzimy ruch żywiołowy do zakładania własnych bibliotek przez związki i instytucje o wyraźnym ideowym światopoglądzie. Wyrobiony czytelnik w bibliotece publicznej znajdzie wszystko, co mu jest potrzebne do pracy. Czytelnik początkujący musi być wprowadzony do zaczarowanego kręgu kultury — wprowadzić go może ten, do kogo on ma zaufanie.

Biblioteki świetlic Związków Zawodowych są tymi placówkami, które wdrażają do tych pierwszych kroków, ośmielają do samodzielnego obcowania z książką. Przygotowują one czytelników do korzystania z biblioteki powszechnej.

W okresie następnym odbudowy naszego bytu niepodległego punkt ciężkości obsługi czytelnictwa przesunie się niewątpliwie na bibliotekę powszechną — dzielnicową. Wtedy robotnik po powrocie z pracy będzie miał jeszcze czas i ochotę do pójścia do wypożyczalni lub czytelnicy. Dziś pracodawca — łatwiej przejrzy pisma i wypożyczy książkę bezpośrednio po pracy w bibliotece świetli-

cowej — łączy te sprawy ze swą pracą zawodową i doksztalaniem się. Tu związany jest z organizacjami politycznymi i zawodowymi i tę więc chce mieć jako busołą życia.

Dlaczego w oświacie robotniczej i w bibliotekach świetlicowych Związków Zawodowych nie jest jeszcze tak dobrze pod względem techniki bibliotekarskiej, jak być powinno i tak dobrze, jak będzie napewno po 10-ciu latach „dobrej roboty“?

Sama doskonałość formalna prac kulturalno-oświatowych świetlicowych w nielicznych placówkach tej pracy przed 1939 r. nie świadczyła bynajmniej o wyraźnym obliczu ideowym zespołów, które brały w niej udział — o świadomości celu i drogi. Reżyser dobrą oprawą dekoracyjną i grą dobrych artystów starał się skompensować zasadnicze wady artystyczne dramatu, który się rozgrywał na scenie.

Dziś mamy do czynienia z ruchem żywiołowym. W początkach organizacji placówek kulturalnych kierownicy muszą opanowywać treść (co?) Drugie stadium tę treść opracuje w odpowiednie formy (jak?) — taki podział kolejny jest sztuczny, możliwy tylko przy wyosobnieniu zagadnień w teorii, w życiu, w pracy współlistnieją rozwiązywania zagadnień treści i formy — obecnie przeważa ilościowo rozstrzyganie, zastanawianie się, szukanie w związku z treścią.

Niedociągnięcia i trudności techniczne w pierwszych latach pracy są duże, w następnych również należy je przewidywać. Związki Zawodowe w Polsce stanęły wobec bardzo dużych zadań i możliwości. Nie można zrobić wszystkiego naraz dobrze. Z natury rzeczy wynika pewna kolejność. W pracy tej, jak w każdej dziś, napotykamy na trudności natury zasadniczej: brak ludzi, brak środków, brak zrozumienia, nieświadomienie potrzeb itp. — To są dziedzictwa przeszłości, która nie dawała możliwości rozwoju i nie wytworzyła przyzwyczajzeń.

Związki Zawodowe mają ideowy program kulturalno-oświatowy, szkolą nowe zastępy pracowników społecznych, które włączają stale do wartkiego biegu życia.

W związku z upowszechnieniem czytelnictwa stoją przed doniosłym zagadnieniem: nauczyć wielką rzeszę robotników na Ziemiach Odzyskanych i dawnych obcować z książką polską. — Metody stosowane w pracy muszą być łączne: ekstensywne przeplatane intensywnymi. Pomagać najwięcej trzeba najpierw tym, którzy nie wyrównali startu, którzy są na szarym końcu biorących udział czynny w kulturze współczesnej. Ci, którzy mogą samodzielnie pracować nad sobą, sami muszą zdobyć się na bardzo dobre wyniki. Robotnik zdobywa się na ten najwyższy wysiłek, o tym przekonujemy się codziennie.

Biblioteki świetlicowe Związków Zawodowych pod względem technicznym również osiągną poziom wymagany przez dekret o bibliotekach, wiedzą dołączyć — bądźmy cierpliwi — środowisko robotnicze w przeciwieństwie do inteligenckiego trudności techniczne w zakresie pracy umysłowej przewyższa dłużej — ze zrozumiałych powodów.

W obecnym etapie akcji bibliotecznej Związków Zawodowych wysuwają się na czoło następujące zagadnienia:

1) Zorganizowanie Centrali Bibliotek Ruchomych, obsługujących świetlice małych zakładów pracy (do 300 rob.).

2) Zorganizowanie pomocy w doborze i zakupie książek w bibliotekach stałych przy wielkich zakładach pracy.

3) Szkolenie i doksztalcanie bibliotekarzy central i bibliotek świetlicowych.

Zofia Żarnańska

SYGNAŁY ŻYCIA

Warszawa

BIBLIOTEKA PUBLICZNA m. st. WARSZAWY (Kronika za czas od 1. I. do 31. III. 1947 r.)

Rozpoczynając 3-ci rok żmudnej pracy nad odbudową swych wyniszczonych księgozbiorów i sieci bibliotecznej, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy może się pochwalić poważnymi osiągnięciami: 25 nowych ośrodków, ponad 100.000 wol. książek rewindykowanych, zakupionych i otrzymanych w darze oraz setki tysięcy czytelników odwiedzających czytelnice i wypożyczalnie. Wyniki tych prac nie zezwalają jednak na zaniechanie dalszych starań i wysiłków. W trosce o dostarczenie jak największym rzeszom czytelników przystępnej książki stara się Biblioteka Publiczna o rozbudowanie istniejącej sieci placówek, walcząc z poważnymi trudnościami lokalowymi, gospodarczymi i personalnymi.

W roku 1947 staje przed Biblioteką sprawa jej kapitalnej odbudowy. Biblioteka już oddawna gromadzi odpowiednie materiały, a obecnie przystępuje do wzmożonej pracy nad ogólnym planem działania.

W okresie sprawozdawczym miejska sieć biblioteczna powiększyła się jedynie o otwartą w lutym Bibliotekę Dziecięcą nr 6 (ul. Czerniakowska 128 — lokal Szkoły). Na dzień 31. III. 1947 r. Biblioteka posiadała 28 czynnych ośrodków (w tym 7 Biblioteki Dzielnicy Północnej). Projektowane w I-szym kwartale br. otwarcie nowych ośrodków Biblioteki Głównej (Czytelnia Podręczna, Biblioteka Sztuki i Rzemiosł Artystycznych oraz przeniesienie Czytelni Naukowej Działu Zasadniczego do dawnej Sali Głównej zostało przesunięte na kwartał II-gi z powodu przedłużającego się remontu pomieszczeń Centrali.

Sekcja Bibliotek Dziecięcych przygotowuje 2 nowe Biblioteki, a Biblioteka Dzielnicy Północnej otwarcie Czytelni Naukowej (ul. Ustronie 2) oraz Biblioteki Dziecięcej przy ul. Elbląskiej.

(Porównaj sprawozdanie z III i IV kwartału 1946 r. „Bibliotekarz“ nr. 10 z 1946 i nr. 1-2 z 1947 r.).

Opracowywanie i porządkowanie księgozbiorów w pracowniach Biblioteki Głównej ograniczono na skutek remontu pomieszczeń Centrali.

Stan posiadania Biblioteki powiększył się drogą zakupu o 2 098 wol. (w tym 890 wol. B-ki Dzielnicy Północnej), darów zarejestrowano 3 147 wol. Ogółem na dzień 31. III. 47 r. księgozbiory szacowano na ca 207 221 wol. (w tym B-ki Dzielnicy Północnej 24 746 wol.) Opracowanych i udostępnionych 77 218 wol.) w tym 17 484 B-ki Dzielnicy Północnej). Podając ogólnie frekwencję czytelników w okresie sprawozdawczym Biblioteka podawać będzie odąd cyfry w porównaniu z analogicznym kwartałem w poprzednich latach, a mianowicie:

	I kwartał 1947 r.	I kwartał 1946 r.	I kwartał 1945 r.
Odwiedzin czytelników			
Biblioteka Publiczna	108.153	92.077	752
B-ka Dzielnicy Północ	23.523	brak danych	brak danych
Udostępnionych dzieł			
Biblioteka Publiczna	127.259	108.785	965
B-ka Dzielnicy Północ	26.152	brak danych	brak danych

Frekwencja w poszczególnych rodzajach czytelnictwa razem z B-ką Dzielnicy Północ kształtowała się w pierwszym kwartale 1947 r. następująco:

	O d w i e d z i n y			
	I	II	III	Razem
Plaka Główna (Dział Wyd. Zwartych i Czyt. Czasop.)	4064	5990	7511	17565
B-ki Specjalne (Muzeum Książki Dziec. i Czyt. Bibliologiczna)	21	112	129	262
Dzielnice Czyt. Nauk	3325	2195	3587	9107
Wypożyczalnie i Wypożyczalnie Kompletów Ruchomych	25744	25969	28329	80042
B-ki Dziecięce	8850	6454	10426	25730
O g ó ł e m	42004	40720	49982	132706
Przeciętnie dziennie	1826	1770	2173	

U d o s t ę p n i o n e d z i e ł a

	I	II	III	Razem
B-ka Główna (Dział Wyd. Zwartych i Czyt. Czasop.)	6666	10908	13853	31427
B-ki Specjalne (Muzeum Książki Dziec. i Czyt. Bibliologiczna)	176	431	526	1133
Dzielnicowe Czyt. Nauk.	4539	2895	5040	12474
Wypożyczalnia i Wypożyczalnia Kompletów Ruchomych	25309	26152	30186	82647
B-ki Dziecięce	8850	6454	10426	25730
O g ó ł e m	46540	46840	60031	153411
Przeciętnie dziennie	2023	2040	2610	

W akcji upowszechniania czytelnictwa przodują B-ki Dziecięce, które w I-szym kwartale br. przyjeły 5 wycieczek, zorganizowano 54 bajki, 5 konkursów, 5 imprez, 25 ćwiczeń, wykonano 31 plakatów, 11 katalogów i albumów, odbyto 15 zebrań.

W zakresie poradnictwa fachowego Sekcja B-k Dziecięcych udzieliła 28 porad, a Sekcja Bibliologiczna 26. Wreszcie w tym dziale pracy wspomnieć należy działalność Muzeum Książki Dziecięcej, które stając się coraz poważniejszym ośrodkiem pracy pedagogicznej, współpracuje ze wszystkimi prawie wydawnictwami oraz innymi pokrewnymi instytucjami (RTPD, Komisja Oceny Książek Min. Oświaty itd.).

Zofia Warczygłowa

WYSTAWA PRAC BIBLIOTEKI DZIELNICY PÓŁNOC

W ramach obchodu „Święta Oświaty“ odbyło się w dniu 4 maja uroczyste otwarcie Czytelni Naukowej Biblioteki Dzielnicowej Północnej z licznym udziałem czytelników, bibliotekarzy i zaproszonych gości (wśród nich, obok przedstawicieli prasy oraz instytucji społecznych, v-marszałek St. Szwalbe, v-minister dr H. Jabłoński, naczelnny dyrektor bibliotek dr J. Grycz, prezes Warsz. Spółdz. Mieszkaniowej M. Nowicki).

Po zagajeniu uroczystości przez dyrektora Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy kol. dra R. Przelaskowskiego i po krótkim przemówieniu dyr. dra J. Grycza v-dyrektor Biblioteki Publicznej kol. J. Szemplińska przedstawiła zwięźle dotychczasowe prace kierownictwa dzielnicowej sieci bibliotecznej i naszkicowała program współdziałania w pracy bibliotecznej między instytucjami bibliotecznymi, oświatowymi i spółdzielczymi. „Pragniemy — zakończyła — służyć książką tym wszystkim, którzy szukają w niej wiadomości czy pomocy w wyrobieniu swego światopoglądu, jak również tym, co szukają w książce radości w życiu i wypoczynku.

Chcemy dać możliwość, poprzez książkę, podniesienia poziomu kulturalnego i uświadomienia społecznego szerokich mas. Zamykając pewien okres naszej działalności zwracamy się twarzą do przyszłości, tak jak zwracają się do przeszłości fabryki i kopalnie, wszystkie warsztaty i zakłady pracy, budując lepsze jutro naszego kraju.“

Program uroczystości wzbogaciły piękne recytacje p. Zofii Małynicz.

Urządzona w sali Czytelni Naukowej wystawa-illustrowała dwuletni dorobek Biblioteki Dzielnicowej. Pokazano stosunkowo b. bogato zaopatrzone księgozbiór podręczny Czytelni Naukowej. Dział czytelni dziecięcych dał wybór książek dla koła samokształceniowego z dziedziny przyrody i książek społeczno - wychowawczych dla dzieci. W dziale współpracy z bibliotekami społecznymi pokazano dokumenty i sprawozdania z zagadnień życia społecznego. Biblioteka międzyszkolna zestawiała wybór książek na tematy: walka z Niemcami w literaturze pięknej, piękno ziemi ojczyściej w poezji.

Całości dopełniały estetycznie wykonane plansze ilustrujące działalność Biblioteki Dzielnicowej, mapy placówek dzielnicowej i sieci ogólnomiejskiej, wykresy ukazujące rozwój biblioteki w zakresie liczebności księgozbiorów, liczby czytelników i wypożyczeń, fragmenty badań czytelnictwa, ilustrowany katalog „zagadnienia społeczne w literaturze“ oraz plansze z tekstami zaczerpniętymi z „Głosów o książce“ w nrze 3 — 4 „Bibliotekarzy“.

Wysoki poziom artystyczny zawdzięcza wystawa współpracy art. - malarki p. Hanny Milewskiej.

Zarówno sposób urządzenia wystawy, jak też zobrazowane przez nią prace zasługują na uznanie, na tym większe uznanie, że zostały one podjęte i przeprowadzone w najtrudniejszych warunkach, w zniszczonej Warszawie, którą wróg usiłował wykreślić z mapy świata, a która już obecnie przoduje znów wśród miast polskich w akcji kulturalnej miejskiej sieci bibliotecznej.

mat.

BIBLIOTEKA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH KOŁO MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU

Biblioteka została założona w sierpniu 1945 r. wraz z otwarciem świetlicy. Prowadzą bibliotekę Kierowniczką świetlicy ob. Maria Karpińska i bibliotekarka ob. Magdalena Gutowska.

W chwili rozpoczęcia wypożyczania, biblioteka posiadała 120 książek, zebranych z mieszkań opuszczonych na terenie domów, które zajęło Ministerstwo Przemysłu i Handlu na biura.

Dziś biblioteka liczy 1288 pozycji, przeważnie beletrystyki polskiej.

Związek Zawodowy Prac. Państw., Koło Min-Przem. i Handlu, co miesiąc na zakup i oprawę książek przeznaczało 4 tysiące zł., ostatnio od kilku miesięcy 15 tysięcy. Oprawa książek kosztuje stosunkowo niewiele — pokrycie kosztów własnych introligatorni Min. Przemysłu i Handlu. Dzięki temu biblioteka co miesiąc wprowadza około 55 nowych książek do księgozbioru.

Czytelników na dzień 1. 6. r. b. było 580, dzienna frekwencja od 80 — 150 osób.

Biblioteka jest ściśle związana ze świetlicą i jej pracą. Obok mieści się też czytelnia czasopism.

Biblioteka czynna jest we wszystkie dni powszednie w godz. 15 — 18. Ma ona widoki na rozrośnięcie się do pokaźnej miary ilościowej, będzie stanowić księgozbiór beletrystyczny i popularno - naukowy ze wszystkich dziedzin w celu zaspokojenia różnorodnych zainteresowań czytelnicych członków Zw. Zaw. P. P.

W okresie planu trzyletniego biblioteka zamierza wprowadzić 1500 książek, rozszerzyć swój stosunkowo mały lokal, tworząc możliwości korzystania z księgozbioru podręcznego. W zakresie szerzenia czytelnictwa — zamierza pogłębić pracę, tworząc Koło Przyjaciół Biblioteki, jako punkt wyjściowy do pracy oświatowo - kulturalnej, samokształceniowej w oparciu o księgozbiór.

Z. Z.

Szczecin

Z KSIĄŻKĄ W TEREN

Jedną z form pracy, a zarazem jednym z wielu źródeł dochodu w dniu Święta Oświaty było wydanie exlibrisu przez Wojewódzki Komitet Święta Oświaty w Szczecinie w maju br. Na exlibrisie umieszcza się nazwisko jego nabywcy, ofiarodawcy książki dla biblioteki powszechnej.

Projekt exlibrisu wykonał miejscowy Związek Artystów Plastyków. Tłem exlibrisu jest herb Szczecina umiejętnie zestawiony z pochodnią wiedzy i książką. Wydano 3000 sztuk, po czym klisze komisyjnie zniszczono.

Ramowy program uroczystości pozostawił szczególnie powiatowy powiat duży swobodę w realizowaniu go. Powiat szczeciński zdobył się na pewnego rodzaju eksperyment, chcąc książkę zbliżyć do ludzi, rozpowszechnić exlibris jako nowość i pewną pamiątkę, no i co najważniejsze uzyskać pewien fundusz w postaci zafiarowanych książek.

W tym celu Powiatowy Komitet Święta Oświaty postanowił urządzić ruchomą wystawę książek połączoną z rozsprzedaniem i zbiórką książek na bibliotekę powiatową. Nawiązano więc kontakt z Dyrekcją Polskiego Radia w Szczecinie, która

wypożyczyła na dzień 4 maja auto propagandowe z aparaturą dźwiękową. Drugie auto na książki i personel obsługujący wystawę uzyskano z Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Książki w liczbie 100 najbardziej wartościowych spośród najnowszych wydawnictw wzięto w komis z księgarni Arcta i z „Czytelnika“.

W pogodny, słoneczny rano wyruszyły w powiat auta udekorowane transparentami i afiszami z okładek książkowych. Trasa prowadziła przez bardziej zaludnione i zagospodarowane osiedla, a więc przez Tanowo, Police, Jasienice, Trzebież do Nowego Warpna, portu rybackiego.

W każdej miejscowości ludność żywo reagowała na skoczne melodie krakowiaków, oberków, mazurów i kujawiaków płynące z megafonu, a przerywane krótkimi komunikatami o Święcie Oświaty, Dekrecie o bibliotekach, o roli książki w życiu człowieka.

Nadto harcerze i harcerki wygłaszali krótkie recenzje książek znajdujących się na wystawie w formie opowiadań „książka o sobie“.

Na ogół, choć to rzecz nowa, niespotykana, kupowano książki i w większości wróciły one do sprzedawców jako dar na bibliotekę. W rezultacie sprzedano 45 książek z exlibrisami na łączną sumę 20.000 zł, natomiast efekt propagandowy nie da się ująć w ścisłe dane liczbowe. Bezpośredni kontakt z człowiekiem w terenie pozwolił mi zorientować się, gdzie i u kogo trzeba przede wszystkim założyć punkt biblioteczny i jakie są potrzeby oddolne. Głód książki na Ziemiach Odzyskanych dałby się streścić w jednym ze zdań osadnika byłego żołnierza armii polskiej, walczącego o te tereny: „Już drugi rok tu pracuję, a miałem dopiero jedną jedyńską polską książkę w ręku — przyslijcie książki, Bóg wam za to wynagrodzi“.

Na podstawie zebranych doświadczeń chciałabym podać ulepszony projekt takiej imprezy, czyli co zamierzam przeprowadzić w następnym roku — w dniu Święta Oświaty. A więc:

W okresie przygotowawczym porozumieć się z każdym gminnym komitetem Święta Oświaty w celu ustalenia godziny przybycia do każdej miejscowości. Poprzez wójta czy burmistrza uzyskać zapewnienie, że na oznaczoną porę zbiorą się mieszkańcy danego osiedla na nadzwyczajne zebranie. Prócz auta Polskiego Radia i wystawy książek uzyskać aparat kina objazdowego celem wyświetlenia filmu z dziedziny popularno-naukowej, względnie krótkometrażówki z aktualnych wydań w Polsce.

Poza tym nastawić się na masową sprzedaż tańszych, ale wartościowych książek. Z obecnego doświadczenia wiem, że droższe książki są tylko dla znawców i smakoszy, a tych w powiecie na razie mamy jeszcze bardzo mało.

Będę się starała uzyskać w głównej dyrekcji kolportażu „Czytelnika“ w Warszawie odpowiednią ilość czasopism młodzieżowych i innych celem rozdania pomiędzy ludność w trakcie trwania wystawy okazowych egzemplarzy propagandowych. Aby taka impreza udała się, musi być drobiazgowo obmyślona i przygotowana co najmniej na miesiąc przed wystąpieniem. Tyle o naszych poczynaniach i planach na przyszłość.

Zofia Sienkiewicz

kierowniczką Powiatowej B-ki Publicznej
w Szczecinie

T o r u ń

OTWARCIE BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

Dzień 10-go maja 1947 r. w życiu Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu stanie się dniem historycznym, gdyż dnia tego dokonano uroczystego poświęcenia i otwarcia tej nowoorganizowanej placówki kulturalnej. Do szeregu bibliotek uniwersyteckich w kraju przybyła jeszcze jedna, aby zgodnie z pięknym przemówieniem ks. biskupa dr Kowalskiego „szerzyć wiedzę i prawdę, kształcić i uszlachetniać dusze, służąc w ten sposób Polsce i Narodowi polskiemu“.

Uroczystość otwarcia zaszczytlił swą obecnością Minister Skarbu ob. Konstanty Dąbrowski, wice-minister Skarbu prof. dr Kurowski, delegat Ministra Oświaty prof. dr Arnold, Naczelny Dyrektor Bibliotek dr Józef Grycz, Naczelny Dyrektor Archiwów dr Witold Suchodolski, wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, Kurator Okręgu Szkolnego Pomorskiego dr Cz. Skopowski, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata naukowego i bibliotekarskiego całej Polski.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, celebrowanym przez J. Eks. ks. biskupa dr Kowalskiego. Następnie w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej ks. biskup Kowalski dokonał aktu poświęcenia oraz wygłosił podniosłe przemówienie, związane z tą uroczystością. W sali Czytelni Głównej odbyły się dalsze uroczystości inauguracyjne.

Tu aktu otwarcia Biblioteki dokonał J. M. Rektor prof. dr Ludwik Kolankowski, po czym nastąpiły liczne przemówienia przedstawicieli władz centralnych i lokalnych, uniwersytetów, bibliotek, instytucji naukowych i wojska.

Po referacie prof. dra Kazimierza Harłęba pt. „Demokratyzacja książki“, dyrektor Biblioteki dr Stefan Burhardt przejął ją z rąk J. M. Rektora. W przemówieniu swym dyr. Burhardt podkreślił bogate zasoby Biblioteki, która posiada dziś ok. 400 000 wol. książek, w tym ok. 20 000 starodruków, 65 wol. inkunabułów, 47 kodeksów rękopiśmiennych oraz 1087 fascykułów archiwaliów. Zadaniem Biblioteki jest kompletowanie i udostępnia-

nie książek, potrzebnych personelowi naukowemu i młodzieży akademickiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika oraz rozszerzanie księgozbioru w zakresie zainteresowań regionalnych Pomorza. Szczupłość personelu bibliotecznego staje na przeszkodzie szerokim zamierzeniom rozbudowy Biblioteki i dozwala prowadzić jedynie najbardziej zasadnicze działy.

Hymn państwowo w wykonaniu orkiestry Zw. Zaw. Kolejarzy zakończył podniosłą uroczystość, po której licznie zebrani goście udali się na zwiedzanie Biblioteki. Jasne, obszerne sale, gdzie się mieszczą Czytelnia Główna i Czytelnia Czasopism, dostosowano do potrzeb czytelników. Czytelnia Profesorska jest jeszcze na razie nieuruchomiona. W Czytelni Głównej, pozostającej pod kierunkiem dr Waleriana Preisnera zgrupowano obecnie ok. 2 500 tomów dzieł najbardziej podstawowych, z dniem każdym ilość ta się powiększa i rozszerza zakres podręcznego księgozbioru.

W Czytelni Czasopism estetycznie i przejrzysto ułożono czasopisma bieżące. Kierowniczką Działu Czasopism p. Romana Stefanowska informuje, iż obecnie Czytelnia Czasopism posiada czasopism polskich (tygodników, miesięczników, kwartalników) 83 tytuły, czasopism obcych — 68 tytułów, dzienników 13.

Niespodzianką dla zwiedzających staje się sala wystawowa na drugim piętrze, gdzie Kustosz Stanisław Lisowski zorganizował wystawę starych druków, iluminowanych rękopisów i cennych dawnych opraw. W licznym szeregu gablot znajdują się niezmiernie wartościowe eksponaty, stanowiące bądź własność, bądź depozyt Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Widzimy więc tu pierwsze i drugie wydanie dzieła Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium“ (Norymberga 1543 i Bazylea 1566), szereg rękopisów z XII, XIV i XV w., literaturę ariańską (druki Rakowskie, wśród których wybija się na czoło katechizm ariański z 1609 r.), bible: pierwsza Biblia polska Leopolda z 1561 r., Postylla Lietuwiszka rejowska z 1600 r., mszały, kancjonał wyd. w Królewcu w 1554 r., kroniki polskie (Kromer, Strykowski, Piasecki, Gwagnin), nadania królów polskich, bogaty dział pomeraniców, Geografię Ptolomeusza (1486 r.), atlasy i mapy, wśród których zwraca uwagę wielka mapa Pomorza Lubiniusa z pocz. XVII stulecia. Przepudne srebrne oprawy kute mieniły się w świetle, jakie pada na nie z góry, gdyż sala posiada specjalne górne oświetlenie muzealne. Obok leżą różnobarwne oprawy wytłaczane w skórze francuskie, hiszpańskie, niemieckie. Niepodobne do odczytania dla laika rękopisy arabskie i tureckie wabią oko swą egzotyką.

Osobna gablotka reprezentuje dorobek naukowy personelu UMK, wydany drukiem w ostatnich latach w Toruniu.

Trzeba stwierdzić, iż dzień 10-go maja był dla Biblioteki Uniwersyteckiej nie tylko dniem jej uroczystego otwarcia, ale i dniem, w którym zgromadzeni goście mogli stwierdzić żywe tętno jej życia.

Maria Dunajówna

Zabrze

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Podobnie jak w innych miastach Śląska tak i w Zabrzu w miejsce bibliotek niemieckich tworzy się biblioteki polskie, korzystając z poniemieckiego lokalu i sprzętu administracyjnego. Poza tym istnieje możliwość poważnego powiększenia księgozbioru przez włączenie wartościowych i nadających się do bibliotek polskich książek niemieckich.

Zabrze od 1915 r. przezwane na Hindenburg, dopiero później uzyskało prawa miejskie. Poprzednio tworzyło gminę wiejską, składającą się z Alt-Zabrze, Klein-Zabrze i Dorotheendorf liczącą 46.000 mieszkańców.

Po pierwszym powstaniu śląskim przybyły wojska alianckie a z nimi komisja koalicyjna do Opoli. Wkrótce potem przemianowano Hindenburg na Zabrze przywracając pierwotną nazwę polską, która przetrwała do czerwca 1922 r.

Zabrze zostało ogłoszone miastem w końcu 1922 r. lecz na razie bez przydzielenia Zaborza, Biskupic i Maciejowa, które to miejscowości zostały włączone do składu wielkiego miasta Zabrze w 1928 r.

Miejska Biblioteka w Zabrzu została założona w 1900 r. jako gminna biblioteka ludowa. Około tego czasu i inne sąsiednie gminy posiadały swe biblioteki ludowe. Po włączeniu okolicznych gmin biblioteki ludowe w Zaborzu i Biskupicach stały się automatycznie filiami Miejskiej Biblioteki, pod której nadzorem i kierownictwem pozostając były przez nią zarazem zasilane w książki.

W rezultacie w 1945 r. stan rzeczy był taki, że w Zabrzu istniała biblioteka miejska licząca ponad 20 000 tomów, zaś na przedmieściach Zabrze, w Zaborzu i Biskupicach jej filie liczyły razem ponad 15 000 tomów. Działania wojenne i trwający potem przez pewien czas okres nieładu wywołały w tych księgozbiorach szkody przekraczające 20% stanu, przy czym straty te nie były tylko przypadkowe, bo dotyczyły cenniejszych części księgozbiorów lub poszczególnych wartościowych dzieł. Ucierpiały również poważnie lokale i urzędnicy biblioteki.

Ilość powyższych książek wydatnie zwiększyła się przez zabezpieczenie w mieszkaniach poniemieckich na własną rękę z upoważnienia Prezydenta Miasta a za wiedzą Tymczasowego Zarządu Państwowego przez nowy Zarząd Biblioteki Polskiej księgozbiorów prywatnych i zwożenie ich do lokalu bibliotecznego, co dało ostatecznie około

70 000 tomów, o różnej wartości, bo poczynając od Mommsenów i Wundtów, a kończąc na niemieckich Mniszkównach i Zarzyckich oraz na wydawnictwach propagandowych z okresu 1933-1944. Dzieła te zostały rozdzielone na pewną ilość zasadniczych grup, których stworzono tyle, ile nakazywał przypadkowy dobór tych w ciągu roku z różnych mieszkań ściąganych książek. Są więc działy: historia, literatura, powieść, językoznawstwo, poezja i dramat, sztuka, przyroda, matematyka, geografia, przemysł i handel, technika, filozofia, pedagogika, prawo, religia, obyczaje, medycyna, sport i wojskowość, encyklopedie i słowniki, zagadnienia kobieco - domowe.

Poważną pozycją w bibliotece poniemieckiej jest dział śląski wzbogacony przybytkami z zabezpieczonych bibliotek prywatnych, z grubsza na razie rozdzielony na działy, liczący kilka tysięcy tomów. Dzieła dotyczące Śląska po ostatecznym uporządkowaniu będą udostępniane w swej części niemieckiej prawie wyłącznie przedstawicielom władz lub osobom pracującym naukowo, ze względu na to, że zawierają w sobie specjalnie liczne fałszy i tendencyjne ujmowanie zagadnień.

Biblioteka nie posiada własnego budynku, mieści się na parterze domu zajętego przez różne instytucje. W lokalu panuje ciasnota ze względu na zgromadzenie dziesiątków tysięcy tomów z całego miasta. Dalszym utrudnieniem pracy jest brak odpowiednio licznego i fachowego personelu. Obecnie zatrudnionych jest pięć osób (czterech pracowników umysłowych i jedna pracownica fizyczna).

Pomimo tych warunków już od 15 listopada 1945 r. funkcjonuje w bibliotece wypożyczalnia posiadająca ponad 2 000 dzieł polskich w przeszło 2 500 tomach oraz około 700 książek angielskich i francuskich.

Dzieła te w drobnej części pochodzą z darów prywatnych, przeważnie zostały zakupione z sum przewidywanych w budżecie miejskim na rzecz Biblioteki. Prócz tego pewną ilość książek otrzymano oraz z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie oraz z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach.

Wypożyczalnię uruchomiono stosunkowo wczesnie mimo wielu poważnych przeszkód, gdyż ze wszystkich stron dochodziły prośby o dostarczenie książek do czytania. Ten głód książki był tym bardziej charakterystyczny, że w chwili otwierania wypożyczalni miejskiej istniały już na terenie Zabrze dwie wypożyczalnie prywatne. Obecnie wypożyczalnia miejska posiada 650 abonentów, z których około 30% codziennie wymienia książki. Szybki przyrost abonentów coraz mocniej wykazuje potrzebę wzrostu Biblioteki tak co do ilości dzieł jak i pracowników, bo coraz trudniej jest zaspokoić żądania publiczności.

Po przegrupowaniu książek i odnowieniu części lokalu została otwarta czytelnia, do której w miarę

możliwości zakupuje się dzieła typu podręcznego i z zakresu mogącego interesować tutejszych czytelników oraz zaprenumerowano 40 czasopism (techniczne, literackie, artystyczne) i dzienników. Ze specjalną wdzięcznością podkreślam obywatelskie stanowisko wielu czasopism, które orientując się w ciężkim położeniu materialnym Biblioteki i konieczności szybkiego jej rozwoju, nadsyłają bezpłatnie lub po ulgowej prenumeracie swe wydawnictwa. Do nich należą: Arkona, Bibliotekarz, Hutnik, Głos Nauczycielski, Kuźnica, Mechanik, Moda i Życie Praktyczne, Nowiny Opolskie, Odra, Oświata i Kultura, Pracownik Stolicy, Przegląd Artystyczny, Przegląd Sportowy, Słowo Polskie, Stolica, Strażnica Zachodnia, Trybuna Robotnicza, Tygodnik Powszechny, Wiadomości Hutnicze, Ziemia, Życie Nauki oraz Życie Warszawy.

W zeszłym roku napływały do Biblioteki (partiami po kilkaset tomów) książki z bibliotek prywatnych poniemieckich. Częściowo były to dzieła zabezpieczone przez Tymczasowy Zarząd Państwowy, ponieważ jednak akcja ta nastąpiła dopiero w ub. r., przeto księgozbiory te są przeważnie bez większego znaczenia, bo „wyszabrowano“ z nich prawie wszystko, co posiadało znacniejszą war-

tość tak ze względu na treść jak głównie na aktualną ocenę handlową książki. W dalszym ciągu będą napływały do Biblioteki książki z bibliotek prywatnych poniemieckich dotychczas nie zgłoszone przez obecnych właścicieli mieszkań, a w związku z szacowaniem ruchomości przez Urząd Likwidacyjny stwierdzone i zabezpieczone.

Biblioteka posiada obecnie dobre podstawy do dalszego rozwoju, aby je zaś należycie mogła wykorzystać, potrzeba tylko większych środków materialnych zwiększenie personelu, zakup dzieł oraz rozporządzeń regulujących sprawę księgozbiorów śląskich (typ, określenie kierunku rozbudowy i ewentualnej wymiany między istniejącymi na tym obszarze bibliotekami).

W miarę wzrostu środków będzie następowała rozbudowa Biblioteki, która tworząc swe oddziały na przedmieściach (Biskupice, Maciejów, Zaborze i ewentualnie inne) oraz rozporządzając coraz lepszym i obfitszym doбором dzieł będzie mogła dopiero wtedy podolać swym zadaniom, którymi są: repolonizacja tutejszej autochtonicznej ludności staropolskiej oraz zaznajamianie z dziejami tej dzielnicy mieszkańców przybyłych ze wszystkich stron dawnej Polski.

Jerzy Fusiecki

Kursy i konferencje

KONFERENCJA BIBLIOTEKARSKIEJ KOMISJI NORMALIZACYJNEJ

W dn. 22 i 23 kwietnia b. r. odbyła się w Łodzi w Państwowym Instytucie Książki pierwsza konferencja Bibliotekarskiej Komisji Normalizacyjnej. Komisja ta kontynuuje pracę podjętą w r. 1945/46 przez Komisję Normalizacyjną Związku Bibliotekarzy Polskich. Gdy ta ostatnia reprezentowała tylko środowisko warszawskie w osobach przedstawicieli możliwie wszelkiego rodzaju bibliotek, to członkami Bibliotekarskiej Komisji Normalizacyjnej przy Państwowym Instytucie Książki są przedstawiciele bibliotek z terenu całego kraju. W obradach kwietniowych w Łodzi brali udział koledzy i koleżanki: Dyr. A. Łysakowski i H. Hleb-Koszańska z Państwowego Instytutu Książki, Zachorowski z B-ki Jagiellońskiej, Pliszczyńska z B-ki Narodowej, Pawlikowski z B-ki Uniwersyteckiej w Poznaniu, Skoczyła z ramienia obu bibliotek uniwersyteckich w Lublinie, Kocowski z B-ki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Dylak z B-ki Uniwersyteckiej w Łodzi, Bocheński z B-ki Akademii Lekarskiej w Gdańsku, W. Dąbrowska z Wydziału Książki i Czytelnictwa L. I. O. K., M. Wilczyńska z B-ki Publicznej m. Warszawy, Kossonoga z B-ki Ministerstwa Oświaty, Borkowska ze Związku Bibl. i Arch. Pol. i niżej podpisana z B-ki Uniwersyteckiej w Warszawie. Z wyjątkiem Torunia były reprezentowane wszyst-

kie biblioteki uniwersyteckie, miały swych przedstawicieli biblioteki publiczne i urzędów, Zw. B. i A. P., ponadto kol. W. Dąbrowska wnosila z sobą cały skarb doświadczenia dawnej Poradni. Przewodniczył obradom dyr. Łysakowski. Tematem obrad konferencji było ustalenie wzorów kart akcesyjnych i kart katalogowych czasopism.

Na wstępie do sprawozdania z obrad należy zaznaczyć, że wszyscy członkowie Komisji mieli możliwość zaznajomienia się z wzorami, nad którymi miała się toczyć dyskusja, a to dzięki temu, że P. I. K. na dłuższy czas przed terminem konferencji rozesłał członkom projekty wzorów, przygotowane jeszcze przez Komisję Normalizacyjną Z. B. P. i zmodyfikowane nieco przez P. I. K. Wszyscy więc członkowie byli przygotowani do dyskusji, przyjechali bowiem już z przemyślanymi uwagami i dezcyderatami. Tak umiejętnemu przygotowaniu należy w dużym stopniu zawdzięczać sprawność obrad.

Komisja odbyła 3 posiedzenia. Na pierwszym z nich obradowano nad projektem karty akcesyjnej czasopisma, a więc nad jej formatem, indywidualizacją kart akcesyjnych czasopism zależnie od ich częstotliwości, wreszcie nad rubrykami. Pierwszy punkt dyskusji: format, który nastęrczał najwięcej wątpliwości, przesunięto na koniec obrad, wychodząc z założenia, że format w znacznym stopniu musi zależeć od tego, jakie dane i rubryki ma karta akcesyjna zawierać. Wahano się między wyborem formatu A₅ i A₆, wreszcie przyjęto ten ostatni.

(A_6 równa się formatowi pocztówki, A_5 jest odeń dwukrotnie większy). Wszystkie wątpliwości zebranych rozwiały się przy obejrzeniu i dotknięciu się wielkich i ciężkich pudeł z kartami formatu A_5 w B-ce Uniwersyteckiej w Łodzi. Uznano, że wygodniej będzie sporządzać dodatkowe folia dla kart formatu A_6 , niż operować mniejszą ilością kart o tak kłopotliwych wymiarach, jak wymiary formatu A_5 . Decyzja ta została przyjęta z ulgą przez zebranych, pomimo że znaczna ich część skłaniała się pierwotnie do uznania formatu A_5 za właściwszy. Dalej przyjęto obustronne użycie karty i jednokowe rozplanowanie poszczególnych rubryk karty akcesyjnej w części ogólnej: jak tytuł, dodatki, miejsce wyd., adres wydawcy, sposób nabycia, opłaty, cena roczna, częstotliwość, znak miejsca i uwagi — oraz rozmaite rozplanowanie rubryk szczegółowych w zależności od częstotliwości ukazywania się czasopisma. W kartach dzienników dół karty przeznaczono na reklamacje (nr i data), a verso — na kontrolę wpływu, w kartach zaś dla tygodników, dwutygodników i miesięczników w rubrykacji szczegółowej przy każdym numerze przewidziano miejsce na datę wpływu i datę reklamacji. Ponadto zaprojektowano wzór karty „uniwersalnej” dla czasopism wychodzących nieregularnie. Karty te nie będą miały oznaczonej drukiem częstotliwości i numerów.

Na drugim posiedzeniu omawiano wzory kart katalogowych czasopism. Przyjęto format A_6 dla bibliotek prowadzących oddzielne katalogi dla czasopism, oraz format międzynarodowy dla tych bibliotek, które umieszczają czasopisma w katalogach ogólnych. Jednocześnie przyjęto dla bibliotek mających katalogi kłamrowe format kart kłamrowych mniejszych ($17,5 \times 7$) dla katalogów ogólnych oraz format kart kłamrowych większych dla bibliotek prowadzących oddzielne katalogi czasopism. Dla kart specjalnych do katalogów czasopism postanowiono pozostawić górę karty wolną od nadruków, a tylko poliniowaną z przeznaczeniem na tytuł, podtytuł, wydawcę, redaktora, miejsce wydania, lata wydania, format i uwagi. Prawy róg karty, kwadracik ograniczony liniami, przeznaczono na znak miejsca, pod nim zaś znak działu Lewy górny róg karty — na oznaczenie folia. Poniżej liniowania umieszczono rubrykację. Pierwszą z rubryk przeznaczono na tom lub rocznik, drugą na rok wydania, trzecią na części czasopisma, czwartą na uwagi.

Trzecie posiedzenie poświęcono obradom nad ogólnym programem i tokiem dalszych prac Komisji. Omówiono formularze, które wymagają jeszcze opracowania, oraz rozdzielono opracowanie poszczególnych formularzy między członków Komisji.

Tak wygląda sprawozdanie z obrad konferencji, o ile chodzi o przedstawienie tego, o czym dysku-

towano i co uchwalono. Ale sprawozdanie nie byłoby kompletne, gdyby się nie wspomniało o ogólnej atmosferze, jaka cechowała powyższe dyskusje. Nadmieniałam już na wstępie o sprawności obrad, chciałabym jednak podkreślić, że złożyły się na nią 3 czynniki: staranne przygotowanie konferencji, wytrawne przewodnictwo kol. dyr. Łysakowskiego oraz dobra wola i zgodny nastrój wszystkich członków. Właśnie ta dobra wola, o której brak rozbija się tyle najlepszych zamierzeń, na zebraniach Komisji Normalizacyjnej górowała w całej pełni. Nikt nie upierał się przy własnym zdaniu w obronie wzoru, do którego nawykł, każdy zaś w zrozumieniu potrzeb bibliotek innego typu rezygnował chętnie z nieistotnych szczegółów, których pominięcie pozwalało na przyjęcie wzoru ogólniejszego, przydatniejszego dla różnych bibliotek. Panował ogólny nastrój wzajemnej życzliwości, pod którego wrażeniem pozostawali wszyscy i który oby zawsze towarzyszył i następnym obradom Komisji. Przebieg oraz rezultaty pierwszej konferencji Bibliotekarskiej Komisji Normalizacyjnej przekonały nawet najbardziej nieufnych o celowości pracy zespołowej przy opracowywaniu druków bibliotecznych. Przekonano się, że przy dobrej woli nie tak trudno dojść do porozumienia, i wierzę, że formularze, nad którymi pracowali przedstawiciele większości bibliotek, nie będą budziły uczucia niechęci do wszelkich nowości, tak powszechnego wśród bibliotekarzy, dlatego właśnie, że ustalono wzory na drodze wzajemnego porozumienia. Oczywiście okaże się to dopiero wtedy, gdy formularze będą wprowadzone, tzn. o ile zostaną zaaprobowane przez nasze naczelne władze bibliotekarskie. Miejmy nadzieję, że Naczelna Dyrekcja Bibliotek rozpatrując projekty druków Komisji Normalizacyjnej uwzględni w nich to, co stanowi ich najistotniejszą wartość, a mianowicie, że wzory te są próbą rozwiązania tych trudności, z jakimi bibliotekarze się spotykają w codziennej pracy, że są one wyrazem dezyderatów wysuwanych przez życie.

W. Parys-Sokołowska

KONFERENCJA W SPRAWIE BADAŃ CZYTELNICTWA W SP. WYD. „CZYTELNIK“ (21. V. 1947.)

Recepcja książki stanowi trzeci rodzaj procesów bibliologicznych po twórczości i rozpowszechnianiu. Badanie czytelnictwa zajmuje się aktem lektury, upodobaniami i zainteresowaniami czytelnika. Badanie to powinno ustalić, jakie rodzaje dzieł stanowią piśmiennictwo lektury powszechnej.

Badania czytelnictwa należą do teoretycznych gałęzi nauki o książce, gdy opisują dzieła pod

względem poczytności i wiodą w uogólnieniu do ustanowienia typu książki poczytnej. Stosowanie nauki o czytelnictwie odbywa się przy nauczaniu, przy wychowywaniu dorosłych, przy rozwijaniu działalności oświatowej i polityki bibliotecznej. Osiągnięte wyniki dają też wskazówki i pouczenia pisarzom i wydawcom. Sformułowania powyższe zaczerpnięte zostały z referatu dra Adama Łysakowskiego, dyrektora Państwowego Instytutu Książki, wygłoszonego jako pierwszy z referatów na konferencji poświęconej sprawom badań czytelnictwa. Konferencję zorganizowała Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“, która dwa lata temu utworzyła aparat badawczy czytelnictwa pod nazwą Instytutu obecnie Biura Badań Czytelnictwa. O pracach tej placówki byliśmy informowani artykułami w „Twórczości“ i „Bibliotekarzu“.

Jak wynika z zagajenia prof. Stanisława Tazbira, po dwuletnich próbach postanowiono odwołać się do opinii przedstawicieli nauki i praktyków w dziedzinie nauki o książce i nauk pokrewnych, by wydali swą ocenę celowości badań, metod do tej pory stosowanych oraz zamierzonych na przyszłość. Konferencja odbyła się dnia 21 maja b. r. w Warszawie. Zanim ogłoszone zostaną materiały z konferencji, podaję krótką jej charakterystykę i istotne myśli, zwłaszcza interesujące koła bibliotekarzy.

Dr Adam Łysakowski omówił rolę badania czytelnictwa w obrębie nauki o książce.

Dr Kazimierz Wojciechowski i dr Franciszek Bielak przedstawili w kolejnych referatach pierwszy rolę badań nad czytelnictwem dla pracy oświatowej w ogóle, drugi dla nauczycieli i polonistów w szczególności. Z referatów wynika, iż zarówno nauczyciele jak i pracownicy oświaty pozaszkolnej odczuwają potrzebę jak najgłębiej sięgającego wyzyskania książki i to nie jako podręcznika szkolnego, a w postaci lektury obowiązkowej i dowolnej. Brak im czasu i możliwości, by prowadzić studia badawcze. Oczekują, że odpowiednie instytucje naukowe dostarczą im podstaw, które ze swej strony gotowi są uzupełniać i naświetlać doświadczeniami ze swej praktyki.

Prof. dr Jan Muszkowski zajął się szczególnie rolą badań nad czytelnictwem w kształceniu pracowników książki. Wobec treści poprzednich referatów prof. Muszkowski rozpatrywał głównie stosunek badań czytelnictwa do kształcenia bibliotekarzy, księgarzy i wydawców, zwłaszcza że obecnie przygotowanie szczególnie na odcinku księgarskim i wydawniczym określa jako niezadowalające. Co do bibliotekarzy „istnieje wielka trudność zharmonizowania kształcenia bibliotekarzy naukowych i oświatowych“. Gdy w Niemczech utrzymywał się podział na te dwie grupy i dwojakie kształcenie, to w krajach anglosaskich odpowiednio do istniejącego tam typu jednolitej biblioteki publicznej zatarł się podział na grupy. Prelegent

wypowiedział się za zniesieniem muru granicznego i rozszerzeniem zainteresowań obydwu typów bibliotekarza, istniejących do dzisiaj w Polsce. Jednym ze sposobów, by to przygotowanie było pełne i wszechstronne, jest zdaniem prelegenta pogłębiona znajomość zagadnień czytelnictwa zarówno w dziedzinie nauki jak i literatury pięknej. Można ją osiągnąć drogą badań, wymagających z kolei pogłębienia studiów z zakresu psychologii i socjologii, które zmuszają bibliotekarza do lektury. „Przyzwyczajenie do czytania jest niezbędnym warunkiem owocnej pracy bibliotekarza, księgarza, oświatowca“.

Kierownik Biura Badań Czytelnictwa, Aniela Mikucka, wygłosiła zasadniczy referat pt. „Badania, metody, zamierzenia B. B. C.“, w którym po krótkim zarysie historycznym badań zajęła się głównie zreferowaniem sposobów i metod badań stosowanych do tej pory przez Biuro. — W dotychczasowej praktyce przeprowadzało B. B. C. swe badania głównie na terenie szkół jako najdośćniejszym. Do badań użyto ankiet, wywiadów i wypracowań szkolnych. W ankietach zastosowano kwestionariusz oparty na hasłach (Aniela Mikucka) oraz na pytaniach (dr Kazimierz Wojciechowski). Na pierwszy otrzymano około 6000 odpowiedzi, na drugi około 800. Wyniki zostały opracowane.¹⁾ Zamierzone badania przewidują utworzenie punktów statystycznych w bibliotekach i wypożyczalniach książek, ankietę recepcyjną w postaci załącznika do książki, badanie zainteresowań na życiorysach i badanie stosunku lektury obowiązkowej do dowolnej w szkołach. Są wreszcie inne jeszcze projekty na dalszą przyszłość.

Dyskusja nie ograniczyła się do zasadniczego referatu. Objęła całość zagadnień czytelnictwa. Tezy czterech referatów przyjęto w całej rozciągłości, podkreślając bezpośrednio i pośrednio konieczność badań naukowych dla wszystkich celów, postawionych w referatach. Pewne oznaki poprawy „przysposobienia czytelniczego“ widać np. we wprowadzeniu nauki o książce do programu egzaminu magisterskiego polonistów na Uniwersytecie Jagiellońskim, w zamierzeniach co do programów kursów dla pracowników oświatowych na rok przyszły, w tendencjach nurtujących krytykę literacką zbyt do tej pory zwróconą w stronę pisarza. (Wypowiedzi doc. dra Wyki, prof. Baleya, dra Wojciechowskiego).

O ile chodzi o ściślejszy temat konferencji, tj. o same badania, wypowiedziano się za skonkretyzowaniem haseł w ankietach, za bardziej jakościowym a nie ilościowym charakterem ankiet, badaniem oporów psychicznych stających między do-

¹⁾ Wyniki dra Wojciechowskiego były częściowo publikowane i krótko referowane na konferencji. Wyniki ankiety, opartej na hasłach nie były przedmiotem konferencji.

brą książką a czytelnikiem, za sięgnięciem do środowisk niezorganizowanych, do czytelnika prymitywnego, wreszcie za kontrolowaniem wyników różnymi metodami. (Wypowiedzi prof. Baley, Wandy Dąbrowskiej, dra Ireny Jurgielewiczowej, Marii Kann i i.).

Wyloniły się również dezyderaty pod adresem pisarzy, zwłaszcza jeśli chodzi o rzesze czytelnicze, które trzeba zdobyć, rzesze nieprzygotowane albo słabo przygotowane przez szkołę. Potrzebują one książki nowego typu. Drugi dezyderat, to sprawa beletrystyki tak ujętej, by na pewno spełniała swą rolę kształcącą. (Wypowiedzi St. Szantera, dra Łysakowskiego, dra Wyki, prof. Muszkowskiego, M. Porwita).

Konferencja potwierdziła pożyteczność badań czytelnicstwa i przyniosła dużo naswieżeń, powyżej tylko naszkicowanych, które przyczynić się mogą do zaplanowania i pogłębienia badań, a w konsekwencji zbliżyć nas do celów, nakreślonych w referatach.

Marian Porwit

I-SZY OGÓLNOPOLSKI KONGRES W SPRAWIE LITERATURY DLA DZIECI

Kongres zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego przy poparciu Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Kultury i Sztuki odbył się w Warszawie w dniach 1 — 4 VI. br. Otwarcia Zjazdu dokonał Prezes ZNP K. Maj. W krótkim przemówieniu przedstawił cel Zjazdu, podkreślając szczególne znaczenie książki w dzieciństwie i młodości, kiedy bardziej niż w życiu późniejszym spełnia ona rolę wychowawczą. Dla poznania stosunku dziecka do książki należy się oprzeć na psychologii, pedagogice i socjologii. Znajomość dziecka wskaże istotne zadania literatury dziecięcej.

Sprawozdanie z prac Komitetu Organizacyjnego wygłosiła dr I. Skowronkówna. Do głównych zadań, wykonanych przez Komitet, należało urządzenie międzynarodowej wystawy książki dziecięcej. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Poznaliśmy wydawnictwa Anglii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Szwecji, U. S. A., Włoch, Z. S. R. R., wreszcie Polski. Największą ilość książek nadesłał Związek Radziecki, następnie Stanv Zjednoczone. Ekspozyty odznaczały się (przeważnie) bogatą i estetyczną szatą zewnętrzną (szczególnie czeskie, amerykańskie i włoskie). Charakterystyce literatury dziecięcej państw obcych poświęcone były następujące referaty:

Literatura dla dzieci w Z. S. R. R. — H. Bobińska, w Czechosłowacji — W. Witkowski, we Francji — K. Kuliczowska, we Włoszech — H. Grotowska, w Ameryce i Anglii — J. Skarzyńska.

Literatura Rosji Sowieckiej, to twórczość par excellence realistyczna. Tematyka dotyczy wyłącz-

nie Rosji. Zadaniem pisarza jest dać czytelnikom typ człowieka społecznie potrzebnego; ten idealny bohater przemówi do nich niejednokrotnie silniej niż żywy człowiek (Najlepszym przykładem jest „TIMUR“ Gajdara, któremu zawdzięczają swe powstanie Timurowcy). Nie zapomniano o baśniach i legendach, których mnóstwo dostarcza folklor wszystkich ludów Z. S. R. R. Specjalny sztab literatów pracuje nad przyswojeniem tego materiału do użytku dzieci. Ciekawe są osiągnięcia prof. Jewremowa (powieść popularna naukowa na wysokim poziomie literackim).

W Czechosłowacji w okresie powojennym omawia się szeroko na łamach czasopism sprawy literatury dla dzieci. Dyskutowane są zagadnienia następujące: tematy powieści, szczególnie przygodowej, założenia ideowe, przyczyny ubóstwa czeskiej literatury dla dziewcząt. Literatura dziecięca dopiero powstaje. Głosi zdrowe tendencje społeczne i jest na wysokim poziomie artystycznym.

Literatura włoska odznacza się śliczną szatą zewnętrzną. W porównaniu z wydawnictwami faszystowskimi widzimy zasadniczą różnicę w tematyce. W obecnej literaturze zagadnienia polityczne, czy wychowania w duchu wodzostwa są zupełnie pominięte. Brak książek o podkładzie społecznym. Specyficzną natomiast cechą jest przewaga książek na tematy religijne oraz nawiązywanie do tradycji rzymskich (seria „Złota drabina“); liczne są opowiadania i powieści historyczne o bohaterach, poetach, uczonych, a przede wszystkim o włoskich podróżnikach - odkrywcach.

Referat o literaturze francuskiej niestety nie mógł być wygłoszony, ponieważ obiecane materiały nie nadeszły w porę. K. Kuliczowska przedstawiła jedynie wpływ francuski na polską literaturę dziecięcą doby Stanisławowskiej.

Literatura amerykańska — bardzo bogata, świetnie ilustrowana przez najwybitniejszych specjalistów. Tematyka (dla młodszych) to głównie przygody i przeżycia małych dzieci i zwierząt. Nie ma w nich moralizatorstwa ani sentymentalizmu, panuje humor. Książki dla starszych nie tak piękne zewnętrznym, interesują aktualną tematyką (m. i. wojna japońsko-amerykańska, problemy narodowościowe). Z dzieł popularno - naukowych najliczniejsze są historyczne. Doniosłym osiągnięciem jest porozumienie amerykańskich wydawców w dziedzinie planowania i realizowania programu wydawniczego literatury dla dzieci.

Literatura angielska interesuje się pracą zespołową młodzieży, dużo miejsca poświęca przyrodzie, kultywuje poczucie tradycji.

Sprawy polskiej literatury dziecięcej omówiono w następujących referatach, których z braku miejsca nie streszczamy, wysuwając jedynie najważniejsze zagadnienia podkreślone przez prelegentów i w dyskusji:

Polska literatura dla dzieci w wieku przed-
szkolnym — dr M. Arnoldowa, Polska literatura
dla dzieci w pierwszych klasach szkoły podstawo-
wej — A. Łasiewicka, w wyższych klasach szkoły
podstawowej — M. Gutry. Polskie czasopismo dla
dzieci — J. Włodarski. Projekt organizacji pracy
w zakresie wydawnictw dla dzieci — dr I. Sko-
wronkówna. Potrzeby repertuaru teatru dla dzieci
— K. Krymkowa. Literatura dla dzieci i młodzieży
a etyka — prof. S. Baley. Społeczne ujęcie roli
książki dla dzieci — prof. H. Radlińska. Artyzm
w literaturze dla dzieci — H. Januszewska. Ilustracje
w książkach dla dzieci — prof. S. Szuman. Czcionka,
układ graficzny, związanianie ilustracji z tek-
stem w książkach dla dzieci — B. Bocianowski.

Powojenna literatura dla dzieci budzi zastrze-
żenia pod względem jakościowym. Na 260 książek
dla wieku przedszkolnego uznano za dopuszczalne
zaledwie 60, pozostałe grzeszą brakiem talentu, błę-
dami dydaktycznymi lub nieodpowiednim poziomem.
Tematyka bardzo uboga. Przeraża istny za-
lew groteski i nonsensu. Nonsens ma szerokie pra-
wo obywatelstwa wśród najmłodszych konsumentów
książki. Podany z talentem (Tuwim, Brzechwa)
kształci myśl, wyrabia poczucie humoru. Natomi-
ast nieudolne naśladownictwa nie spełniają swe-
go zadania. Autorzy nie znają dzieci, nie obserwują
ich życia. Pozytywny dorobek tego okresu za-
wdzięczamy przede wszystkim Brzechwie, Januszew-
skiej, Porazińskiej, Szelburg - Zarembinie, Kowna-
ckiej i in. Z nowych piór wyróżniają się Artur Ma-
ria Swinarski, Grodzieńska, Bronikowska, Mo-
krzycka i in. W pierwszych latach szkoły podsta-
wowej interesują się dzieci żywo bajką i legendą,
które nie tylko rozwijają wyobraźnię, ale wska-
zują zasady moralne. Bajka współczesna (Krzemie-
niecka) wprowadza elementy fantastyczne do naj-
bliższego otoczenia dziecka.

W literaturze omawianego okresu istnieje wy-
raźna niewspółmierność w traktowaniu tematów.
Nie mówi się prawie o życiu wsi, natomiast bar-
dzo wiele miejsca poświęca się dzieciom miasta
i to w sposób nieodpowiedni. Zamiast zbliżyć
dziecko do życia robotnika od strony pozytyw-
nej (wartość pracy), pokazuje mu się jego nędzę.
Dobrze ujmuje te zagadnienia Kędziorzyna.

Największe nasilenie czytelnictwa występuje
w kl. V i VI szkoły podstawowej. Głód wrażeń do-
maga się obfitego materiału. Wśród 15 nowych
książek 12 jest na poziomie dopuszczalnym: 5 hi-
storycznych, 5 opartych na tematach wojennych,
1 społeczna, 1 obyczajowa. Wyboru 45 wznowień
dokonali wydawcy polscy na ogół szczęśliwie. Wy-
kazują one szereg wartości społecznych jak: przy-
jaźń dzieci z różnych środowisk, solidarność, pod-
kreślają wartość prawdy, pracy, rzetelności. Wy-
stępują tu nazwiska: Bobińskiej, Dąbrowskiej,
Górskiej, Żurakowskiej. Gorzej przedstawiają się

wznowienia książek dla dziewcząt: brak problema-
tyki, zakłamanie, łatwizna. Książki wznowione da-
ją obraz społeczeństwa dawnego. Należałoby opa-
trzyć je komentarzami, aby dzieci nie stwarzały
sobie fałszywego obrazu rzeczywistości.

Na tle przedstawionego dorobku literatury
dziecięcej wystąpiły potrzeby i wskazania mogą-
ce dopomóc w pracy autorowi, ilustratorowi i wy-
dawcy. Wielokrotnie powtórzyło się wołanie o po-
ziom książki i to zarówno o poziom jej treści, jak
formy i ilustracji. Literaturę dla dzieci tworzyć
powinni ludzie łączący talent ze znajomością dzie-
cka. Cięży na nich duża odpowiedzialność, lata
dzieciństwa kształtują bowiem charakter. Dają
podwaliny moralne i umysłowe, wyrabiają zmysł
estetyczny. W rozwoju moralności nie zawsze od-
grywa, ale może odegrać nawet znaczną rolę —
książka. I to zarówno w znaczeniu ujemnym jak
dodatnim, szczególnie gdy oddziaływanie trwa czas
dłuższy. Częstokroć rozpowszechnienie ideałów za-
wdzięczamy książkom. Jakże wdzięcznym zada-
niem dla autora jest stworzenie typu bohatera,
który żyć będzie w dziecinnych sercach! Czyż nie
daleko bardziej zbliży dzieci różnych środowisk
mocno przeżyta ta sama książka, (choć nie zawie-
rająca problematyki społecznej), niż wzajemne opo-
wiadania o tych środowiskach?

Pamiętać też należy, że książka kształci umysł,
musimy więc unikać wpajania w dziecko mylnych
wiadomości np. przyrodniczych (to nie szkodzi, że
wiewiórka mówi, ale niech mówi o życiu lasu, niech
wspina się po drzewach, a nie fruwa). Wszystkie te
wiadomości powinno dziecko przyswajać drogą
nieuświadomionego uczenia ubocznego. Zamierzenia
dydaktyczne, propaganda, łatwo są wyczuwane
przez młodych czytelników i odstręczają ich od
książki. Musi ona być interesująca, pełna przycią-
gu, o przejrzystej konstrukcji, ma ułatwić przywy-
kanie losów bohatera. Wszystkie te postulaty zreali-
zuje talent przez sugestywne przekazywanie
uczuć. Autor zdolny, człowiek głęboko moralny,
przekáže czytelnikowi swoje wartości niepostrze-
żenie. Wynikną one nie z moralów, lecz z żywej,
narzucającej swą prawdziwość akcji.

W zakresie tematyki potrzeba więcej książek
mówiących o wsi, dzieł o wątkach z zakresu tech-
niki, książek przygodowych, wreszcie kształcących
życie społeczne, jako też osobnych utworów dla
dziewcząt.

W zakresie metodyki twórczości podkreślono
potrzebę badania słownictwa dziecka, a szczególnie
dziecka wsi, w celu dostarczenia mu odpowiedniej
książki.

Czynnikiem decydującym o wartości książki
poza jej tekstem jest ilustracja. Sprawą najważniej-
szą staje się przystosowanie jej do tekstu (niezbęd-
na współpraca autora i grafika) i do poziomu
dziecka (czytelność rysunku). Ilustrator kształtuje

wyobraźnię dziecka, tak jak wielcy malarze kształtują wyobraźnię narodową (Matejko). Podobne zagadnienia pasjonują pisarza i grafika: chodzi tu o sugestywność rysunku, tworzenie żywych postaci. Dostosowanie wieku dziecka wyraża się poza treścią rysunku w stosowaniu groteski, rysunku bajkowego lub realistycznego. Ilustrator może korzystać z rysunku dziecka, ale musi wносить coś nowego, a nie ograniczać się do naśladownictwa.

Obok książek dużą rolę wychowawczą odgrywają czasopisma. Mogą one dzięki ciągłości oddziaływania wywierać znaczny wpływ. Pismo dla dzieci powinno podkreślać trwale wartości, a jednocześnie tętnić atmosferą zagadnień aktualnych.

Do rozważań nad literaturą dołączyły się uwagi na temat teatru dla dzieci. Twórczość artystyczna na tym polu prawie u nas nie istnieje. Analiza upodobań teatralnych dzieci zawiera mnóstwo wskazówek dla autorów jak i dla kierowników teatrów dziecięcych. Głównym postulatem dla najmłodszych jest humor. Dla zainteresowania dziecka konieczna jest żywa akcja. Uwagę dzieci starszych przykuwa zmienność elementów sztuki (dialogi, piosenki, tańce). Połączenie fantazji z rzeczywistością cieszy się powodzeniem. Jednym z najważniejszych postulatów nowszego teatru jest nawiązanie kontaktu między widownią a sceną (wspólne piosenki, aktorzy pytają dzieci o radę itp.). Referat ilustrowany świetnie wystawionymi fragmentami sztuk w Teatrze Dzieci Warszawy przekonał w pełni o słuszności podanych poglądów.

Zjazd powziął szereg uchwał w duchu omówionych tutaj postulatów. Ponadto zaprojektowano utworzenie instytucji poświęconej badaniom czytelnictwa dzieci oraz walce z książką złą. Należy także zorganizować poważną i obiektywną krytykę tekstu i strony graficznej książki dla dzieci.

Postanowiono wreszcie odbyć w przyszłości ponowny zjazd i uwzględnić na nim m. in. sprawę literatury dla młodzieży oraz literatury popularno-naukowej.

Krystyna Suffczyńska
Maria Wernerówna

Z życia Związku

DOROCZNE ZEBRANIE DELEGATÓW KOŁA W TORUNIU

Uczestnicy tegorocznego Zebrania Delegatów Kół, odbytego w dniach 10—12 maja 1947 r., pochwalali zgodnie wybór Torunia na miejsce Zjazdu. Trzydniowy pobyt w Toruniu, chociaż bardzo pracowicie spędzony — zwłaszcza przez członków Zarządu Głównego — był dla nas pięknym, odświeżającym przeżyciem. Zmęczone ciąg-

łym oglądaniem ruin oczy rozkoszowały się pełnym zieleni i kwiatów, pięknym i czystym miastem; przez trzy dni nie straszły nas martwe oczodoly trupów kamienic; urok zabytkowych budowl i piękna prostota nowoczesnych domów mieszkalnych koily wzrok znękany ciągłym widokiem pokręconych wybuchami trawersów i przewodów, spustoszonych wnętrz, spiętrzonych gruzów warszawskich, wrocławskich, szczecińskich olsztyńskich i tyłu, tyłu innych.

W tak wytwornych, rzec można, przedwojennych ramach tym piękniej jaśniała gościnność toruńska (i wileńska, i lwowska!), jaką okazał Zjazdowi Uniwersytet toruński, Koło Zw. B. i A. P. oraz Zarząd miasta — serdeczna, szczerza, nie krępująca gościnność, której zaznawaliśmy od pierwszego spotkania — o świcie — z oczekującą na wczesnych przybyśzów kol. mgr Kapuścińską, i potem przez całe trzy dni, do późnych godzin pożegnania.

Zjazd poprzedziła w dniu 10. maja piękna uroczystość otwarcia Biblioteki Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, najtrafniej scharakteryzowana w przemówieniu Rektora prof. dra Kolankowskiego o bibliotece, co... „jest żywym stwierdzeniem tego jasnego rytmu naszej duszy, który od wieków dobro wszelakie buduje, a nie burzy“. Po uroczystości zwiędziano wystawę książki w salach Biblioteki.

Tegoż dnia odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, na którym omówiono sprawozdanie roczne, szczegóły programu obrad delegatów, uzgodniono wnioski Kół i Zarządu Głównego oraz przeprowadzono wylosowanie 1/3 członków Zarządu kończącej kadencję. Wobec tego, że kol. dr Kopopka zrzekł się funkcji członka Zarządu, wylosowano tylko dwu członków jako ustępujących, a mianowicie kol. dra Przelaskowskiego i kol. Piaseckiego.

Godziny wieczorne przeznaczono na zebranie towarzyskie.

W dniu 11 maja program posiedzenia plenarnego wypełnił — obok zwykłych zjazdowych formalności — referat kol. dra J. Baumgarta o 30-leciu Związku, sprawozdanie Zarządu Głównego, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i dyskusja nad sprawozdaniami. Dyskusja nie była ożywiona, co — wedle określenia przewodniczącego zebrania kol. dra Baumgarta — dowodzi wielkiego zaufania i uznania dla Zarządu. Nie znalazło też żywszego oddźwięku w dyskusji poruszone przez kol. Sedlaczka kapitalne zagadnienie „umasowienia“ Związku — zwiększenia liczby Kół i jak najrychlejszego ujęcia w ramy organizacji wchodzących obecnie coraz liczniejszej do naszego zawodu bibliotekarzy bibliotek powszechnych. Można się pocieszyć, że zagadnienia te nie są obce ani obojętne delegatom reprezentującym w Toruniu Związek, choć przewa-

żali wśród nich bibliotekarze naukowcy, że czynnikami hamującymi były tylko: upał, pora obiadowa, znużenie po obszernym sprawozdaniu Zarządu.

Godziny popołudniowe poświęcono na zwiedzanie zabytkowego miasta, wieczór na teatr. W dniu 12 maja na zebraniu plenarnym kol. dr P. Bańkowski wygłosił referat pt. „W 200-lecie otwarcia Biblioteki Żaluskich w Warszawie“, kol. dr Łysakowski podał obszerne informacje o pracach i zamierzeniach Państwowego Instytutu Książki, kol. dyr. Jarkowski referował program Polskiego Instytutu Prasoznawczego. Dalszy ciąg obrad wypełniły wybory (ponownie wybrano wylosowanych członków), oraz dyskusja nad wnioskami Zarządu i Kół, żywsza już niż dyskusja nad sprawozdaniem.

Żywe tempo obrad i punktualne wyczerpanie programu zadowoliliśmy przede wszystkim umiętnemu, sprężystemu przewodnictwu kol. dra Baumgarta.

W obradach Delegatów uczestniczyli przez oba dni Naczelny Dyrektor Bibliotek dr J. Grycz oraz Dyrektor Archiwów dr Suchodolski.

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, na którym po ukonstytuowaniu się uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1947/48.

Przemiliłym zakończeniem Zjazdu była wieczorna herbatka towarzyska, urozmaicona występami młodzieży akademickiej.

Opuszczaliśmy Toruń z żalem, dziękując za nadzwyczaj gościnne przyjęcie i życząc Uniwersytetowi im. M. Kopernika, jego Bibliotece oraz toruńskiemu Kołu Z. B. i A. P. dalszego pomyślnego rozwoju.

Czesław Koziol

P. S.

Podczas „wieczornych punktów programu zjazdowego“ bibliotekarze zadali kłam utartej opinii o „molach bibliotecznych“ nie widzących świata poza książkami; przy czym prym w tańcach wodził dyrektor świeżo otwartej biblioteki kol. dr Burhardt. Pierników toruńskich nie było.

Cz. K.

Wnioski uchwalone na Zebraniu Delegatów Kół Z. B. i A. P. w dniach 11 — 12 maja 1947 r.

1. Zebranie Delegatów Kół Z. B. i A. P. wyraża niepokój z powodu małych sum przeznaczonych na biblioteki w ogólnym budżecie państwowym i budżetach samorządowych i stwierdza, że dalsze trwanie tego stanu niewystarczających podstaw finansowych przeszkadza w sposób istotny w wykonaniu obowiązków nałożonych na b-ki dekretem o bibliotekach, oraz wzywa Zarząd Gł. do przeprowadzenia jak najenergiczniejszej akcji w kierunku uzyskania u właściwych władz podstaw

do planowej i realnej budowy sieci bibliotek.

2. Zebranie Delegatów Kół Z. B. i A. P. poleca Zarządowi Gł. podjęcie akcji w celu uzyskania większej ilości dewiz na zakupy książek zagranicznych. Należałoby tym zainteresować szkoły wyższe.

3. Zebranie Delegatów zaleca Zarządowi Gł. zorganizowanie akcji, która by miała na celu przyspieszenie i usprawnienie rozdziału wydawnictw zagranicznych, otrzymywanych z Międzynarodowego Biura Wymiany.

4. Zebranie Delegatów wzywa Zarząd Gł. o zwrócenie się z apelem do bibliotek naukowych o rozpoczęcie lub przyspieszenie scalenia zdekompletowanych i niemożliwych do uzupełnienia inną drogą dzieł, a zwłaszcza czasopism, z różnych bibliotek w najważniejszym dla wskazanego celu księgozbiorze.

5. Zebranie Delegatów wyraża radość z powodu zatwierdzenia pierwszej w Polsce Katedry bibliotekarskiej w Uniwersytecie Łódzkim i uważa konsekwentnie za rzecz konieczną wprowadzenie stopnia magistra nauk bibliotekarskich.

6. Zebranie Delegatów wzywa Zarząd Gł., by celem umożliwienia członkom Związku podwyższenia kwalifikacji zawodowych i przygotowania się do państwowych egzaminów bibliotecznych — wydał w możliwie najszybszym czasie i w najekonomicznym sposobie (powielanie) skrypta z zakresu bibliotekarstwa, wykorzystując do tego celu materiały z kursów bibliotekarskich (np. Kórnik, Spała) i przedegzaminacyjnych wykładów organizowanych przez poszczególne Koła.

7. Zebranie Delegatów zaleca Zarządowi Gł. dalsze starania o uzyskanie praw związku zawodowego.

8. Zebranie Delegatów domaga się, by ze względu na wspólne zadania w służbie kultury i nauki oraz ze względu na wymogi specjalnych kwalifikacji i rutyny wyodrębnić pracowników bibliotek, archiwów i muzeów jako oddzielną grupę zawodową z ogólnej administracji i zastosować do niej oddzielne przepisy o państwowej i samorządowej służbie cywilnej. Sprawa ta jest pilna, wobec tego, że w najbliższym czasie ma być opracowana nowa pramatyka służbowa.

9. Zebranie Delegatów zwraca uwagę na niskie uposażenie znacznej większości bibliotekarzy i archiwistów czynnych w instytucjach zarówno państwowych jak samorządowych i społecznych, i wyraża przekonanie, że radykalna poprawa tych uposażeń jest warunkiem niezbędnym do utrzymania na zajmowanych stanowiskach personelu wykwalifikowanych pracowników tych instytucji. Zebranie Delegatów zaleca szczególnie Zarządowi Gł. poczynienie starań o uzyskanie dodatku specjalnego dla tych bibliotekarzy i archiwistów, którzy nie pobierają dodatku naukowego.

10. Zebranie Delegatów zaleca Zarządowi Gł. interwencję u władz państwowych, któraby w oparciu o istniejące ustawodawstwo przyspieszyła przyznanie dodatku naukowego tym kolegom, którzy do tej pory nie mogli go uzyskać.

11. Zebranie Delegatów ustanawia następującą składkę miesięczną, obowiązującą od 1 czerwca 1947 r. dla osób fizycznych: zł 20 dla pobierających uposażenie do 5 000 zł mies. brutto, zł 50 dla tych, których uposażenie wynosi 5.000 — 12.000 zł, oraz 100 zł dla tych, których uposażenie przekracza 12 000 zł; dla osób prawnych: dwukrotną składki najniższej (tj. 40 zł) dla instytucji małych, pięciokrotną — dla średnich (100 zł) i dziesięciokrotną (200 zł.) dla dużych. Koła wpłacają do kas Zarządu Gł. 50 procent wszystkich sum uzyskanych ze składek.

12. Zebranie Delegatów Kół Z. B. i A. P. wyraża Koleżance W. Dąbrowskiej serdeczne podziękowanie i uznanie za świetne prowadzenie redakcji wznowionego po wojnie czasopisma „Bibliotekarz“ w latach 1945 — 46.

Zarząd Główny ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący — Łysakowski, zastępcy — Remer, Stebelski, sekretarz gen. — Piasecki, zastępca sekretarza — Widerszalowa, skarbnik — Borkowska, gospodarz — Drzażdżyńska.

Referaty: 1) prawny — Stebelski, 2) spraw zawodowych — Remer, 3) kształcenia bibliotekarzy — Muszkowski, 4) b-tek powszechnych i szkolnych — Przelaskowski, 5) b-tek naukowych — Więckowska, 6) b-tek ministerialnych i urzędów centralnych — Fleszarowa, 7) b-tek ziem odzyskanych — zamierza się powierzyć członkowi z Wrocławia, 8) archiwalny — Wolff, 9) wydawniczy — Lipska, 10) normalizacyjny — Borkowska, 11) spraw międzynarodowych — Birkenmajer, 12) informacyjno - prasowy — Drzażdżyńska, 13) Wytwórnia pomocy bibl. — Sedlaczek, 14) ref. z życia kół — Baumgart.

Redakcja „Przeglądu Bibliotecznego“ — Kunz-tze, Redakcja „Bibliotekarza“ — Kozioł, Delegat do Międzynarodowego Komitetu Bibliotek — Birkenmajer, do Rady Książki — Łysakowski, do Komitetu Wydawniczego „Bibliotekarza“ — Borkowska, do Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza“ — Millerowa. Ponadto kol. Pisarska będzie pomagać skarbnikowi oraz Referentowi Informacyjno - Prasowemu, kol. Dembowska Przewodniczącemu w Łodzi.

KOŁO WARSZAWSKIE SEKCJA BIBLIOTEKARZY BIBLIOTEK OSWIATOWYCH

Dn. 11. III. b. r. w gmachu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy odbyło się zebranie organizacyjne Sekcji Bibliotekarzy Bibliotek Oświatowych Koła Warszawskiego ZBiAP, w obecności 33

członków Związku i zaproszonych gości. Zebranie przygotowała powołana przez Zarząd Koła Warszawskiego komisja w składzie następującym: kol. Wilczyńska — jako delegatka Zarządu, członkowie: kol. kol. Białkowska, Groniowska, Michalska, Słomczewska i Szemplińska. Przewodniczył zebraniu kol. dyr. Przelaskowski, sekretarowała kol. Zarnecka, dyskusję na temat zadań b-k oświatowych zainicjowała interesującym referatem kol. Szemplińska. W referacie i dyskusji poruszono następujące zagadnienia: stosunek ustawy bibliotecznej do bibliotek oświatowych, określenie zadań pedagogicznych bibliotekarstwa oświatowego, zadania b-k szkolnych, konieczność współpracy między różnymi typami bibliotek, współpraca z kursami bibliotecznymi urządzanymi przez różne instytucje oświatowe.

Ustalono również tematy do opracowania na dalsze zebrania Sekcji oraz placówki bibliotekarskie do zwiedzania, które Sekcja organizuje.

Wybrano zarząd Sekcji Oświatowej ZBiAP, do którego weszli: kol. kol. Białkowska, Hryniewicz, Groniowska, Kwiatkowska, Michalska, Rodziewiczowa, Słomczewska, Szemplińska, Zarnecka. Prezydium Zarządu ukonstytuowało się w następującym składzie: kol. Zarnecka — przewodnicząca, kol. Michalska — vice-przewodnicząca, kol. Szemplińska — sekretarz.

Dn. 20 maja b. r. odbyło się pierwsze zebranie referatowe Sekcji Bibliotekarzy Bibliotek Oświatowych. Zebranie odbyło się w lokalu Tow. Uniwersytetu Robotniczego Al. Róż 7, przy liczonym udziale (56 osób) członków Koła.

Na porządku dziennym był referat kol. Jadwigi Szemplińskiej „Typy pracy bibliotecznej z czytelnikiem zbiorowym“. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie odbyło się, pod kierunkiem kol. Trelliny, zwiedzanie Centrali Bibliotek Ruchomych TUR.

PRZEGLĄD PISMIENICTWA

R E C E N Z J E

Pamięci Cypriana Norwida. Warszawa 1946, Muzeum Narodowe s. 176,4 nlb., tabl. 13. Bibliografia Norwida s. 78 — 174.

Często dostają się nam do rąk książki trudne do recenzowania. Są nimi nie tylko prace słabe, pełne błędów rzeczowych i metodycznych, nadające się raczej do przerobienia, niż omawiania, ale i prace dobre, wykonane starannie i rzetelnie. Do takich trudnych do recenzowania i dobrych prac zaliczam Bibliografię Norwida (najobszerniejszy rozdział w pracy zbiorowej pt. „Pamięci Cypriana Norwida“).

Autorem jej jest prof. W. Borowy, wybitny znawca Norwida i autor ogłaszanych w Pamiętni-

ku Literackim przeglądów literatury o Norwidzie za lata 1920—1935. Bibliografia Norwida obejmuje okragło 650 pozycji. Są one rozmieszczone w 3 rozdziałach: 1. Pisma Norwida osobno wydane za jego życia, 2. Pisma Norwida osobno wydane po jego śmierci, 3. Ważniejsze głosy i studia o Norwidzie. W obrębie rozdziałów panuje kolejność chronologiczna. Możemy tedy na podstawie bibliografii śledzić, jak rosła w społeczeństwie znajomość i zrozumienie wielkiego poety. Pisma Norwida wydane za jego życia obejmują okres 21 lat, od 1849 do 1869 r. (Norwid zmarł w r. 1883). Pojawiło się ich w tym okresie tylko 15, a mianowicie 9 w Paryżu i po 2: w Lipsku, Petersburgu i Poznaniu. Od r. 1869 niemal przez czterdzieście lat nie wydano osobno żadnego dzieła Norwida. Okres pustki przerwał dopiero w r. 1904 Przesmycki. Od r. 1904 do końca 1946 r. wymienia prof. Borowy 48 wydań. Gros ich, bo 27, przypada na Warszawę. Z innych miast w Polsce są reprezentowane: Kraków — 5, Lwów — 4 i Poznań — 1 pozycja. Na emigracji po 1939 r. opublikowano 5 wydań. Wreszcie 6 publikacji stanowią tłumaczenia — i tak: 3 francuskie i po jednym angielskie, czeskie i niemieckie. Prof. Borowy pominął utwory Norwida drukowane w czasopiśmie, odsyłając po informacje o nich do bibliografii ogłoszonych przez siebie, Arcimowicza i Cywińskiego. Wartość użytkową bibliografii prac Norwida podnoszą uwagi wydawcy, wymieniające m. in. zawartość wydań obejmujących kilka utworów Norwida oraz recenzje ogłoszone o nich.

Ważniejsze głosy i studia o Norwidzie wymieniają — jak na to wskazuje sam tytuł — nie tylko artykuły samodzielne, ale i ustępy zawierające ważne wzmianki o Norwidzie w pracach tematowo poświęconych innym zagadnieniom. W głosach uwzględnia Borowy nawet motta zaczerpnięte z Norwida, np. s. 137: Brueckner Słownik etymologiczny. Jakkolwiek rejestrowanie motta nie jest bez znaczenia, nie wydaje mi się właściwym umieszczanie go samodzielnie i równorzędne w jednym szeregu z innymi opisami bibliograficznymi. Głosów i studiów wymienia Borowy 587. Może ciekawym będzie przegląd ich chronologiczny. I tak mamy 87 głosów i studiów na przestrzeni lat 1840—1883, 40 w latach 1884—1903, 427 w latach 1904—1939, nawet w okresie wojny 1939—45 aż 15, wreszcie 18 w r. 1946. Najwięcej głosów i studiów doliczyliśmy się w r. 1933. Jest ich w jego obrębie 52. I tu również niezwykle cenne są uwagi prof. Borowego, informujące o treści artykułu czy wzmianki, a urastające nieraz w skrócone studium o danym zagadnieniu. W opisach bibliograficznych widać wielką staranność i dbałość o jednolitość i konsekwencję, chociaż dostrzega się tu i ówdzie (może nieraz i konieczne) wykraczanie poza tę zasadę, np. zamiast nru używanego z reguły przy cytowaniu czasopism występuje niekiedy data. Dodatnio zaznacza się właściwa miara w stosowaniu skrótów,

będących w niektórych bibliografiach wprost plagą, odróżnianie symboliczne ilości stron od strony cytowanej itp.

Całość zamyka indeks, w którym uważałbym za wygodniejsze odwoływanie się przy nazwiskach do stron bibliografii, niż do lat, pod którymi są one wymienione. W warsztat pracy i założenia bibliograficzne autora wprowadzają wstęp i posłowie.

Bibliografię przegląda się z przyjemnością. Do poważnej i starannie zredagowanej treści dostraja się zewnętrzna forma wydawnictwa zadawalająca estetyczne poczucie czytelnika. Bibliografię zamyka się z przeświadczeniem i uczuciem, że była ona potrzebą nie tylko intelektualnych zainteresowań autora, ale i serca. Wydana w 125 rocznicę urodzin Norwida jest dostojnym hołdem polskiej bibliografii dla wielkiego poety.

Michał Ambros

Kraków pod rządami wroga 1939—1945. Praca zbiorowa napisana przez Jana Dąbrowskiego, Kazimierza Buczkowskiego, Mariana Friedberga, Feliksa Kopere, Kazimierza Piwarskiego i Wacława Skrzywaną pod red. Jana Dąbrowskiego. Kraków 1946. 20,5 × 15 s. 154, 2 nlb., tablic 16.

Jest to 104-ty tom zbioru ogólnego, a pierwszy wydany po wojnie, powszechnie znanej, znakomitej „Biblioteki Krakowskiej“, wydawanej od r. 1897 przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Poza ogólnym rozdziałem „Rządy niemieckie w Krakowie“ zawiera: „Losy zabytków artystycznych Krakowa“, „Straty nauki polskiej w Krakowie“, „Uwagi o gospodarczych dziejach Krakowa w czasie okupacji“. Najbardziej nas tu interesujący rozdział „Archiwa i biblioteki krakowskie“ wyszedł spod pióra dra Mariana Friedberga, dyrektora Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa. Na dwunastu stronicach tego rozdziału znajdujemy ciekawe szczegóły o dziejach w okresie wojny i stratach bibliotek naukowych (Jagiellońskiej, Polskiej Akademii Umiejętności, Czartoryskich i kilku pomniejszych). Bibliotekom powszechnym przypadła zaledwie jedna stronica. Dowiadujemy się, że w Bibliotece Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej z liczby blisko 25 000 tomów ocalało zaledwie ok. tysiąca, pozostałych w rękach czytelników. Poza tym uległy całkowitej zagładzie: Biblioteka powiatowa TSL (ponad 7 000 tomów) i Biblioteka Koła Pań TSL. Biblioteka TUR, pomimo wielkich trosk i zabiegów czynionych od samego początku wojny, restytuowała dotychczas ok. 6.000 tomów, a przed wojną liczyła ich 30 000.

Miejmy nadzieję, że w projektowanym „Roczniku Krakowskim“ znajdzie się więcej o losie bibliotek powszechnych, których Kraków liczył przed wojną przecie więcej niż tylko wspomniane cztery.

Ksawery Swierkowski

POWOJENNA LITERATURA NA
TEMAT MORZA I POMORZA do dn. 15 maja 1947.

1. Bolewski Andrzej — Gospodarcze znaczenie Ziem Odzyskanych dla świata słowiańskiego. Poznań 1947. Polski Zw. Zach. s. 37, 1 nlb.
2. Bolewski Andrzej — Związki wytwórczości mineralnej z polskimi portami morskimi. Gdańsk 1947. Inst. Bałt. s. VII, 116.
3. Chojnacki Władysław — Słownik polskich nazw miejscowości w b. Prusach Wschodnich i na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska w/g stanu z 1941 r. Poznań 1946. Inst. Zach. s. 183.
4. Czeska-Maczyńska Maria — W obronie Gdańska. Powieść z czasów wojen polsko-szwedzkich, Kraków (1945). Księg. S. Kamiński, s. 156, 1 nlb.
5. Dąbrowski Jan — Ziemie Zachodnie jako terytorium ekspansji niemieckiej na wschód. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 17.
6. Demel Kazimierz — Życie morza. Zarys oceanografii biologicznej. Gdańsk 1947. Inst. Bałt. s. XIX, 443, 1 tabl.
7. Drożdż Z. Milczarek W. — Zakochani w Pomorzu. Ws̄wa 1945. „Czytelnik” s. 37.
8. Dylak Jan — Geografia Ziem Odzyskanych w zarysie. (Bydgoszcz) 1946. „Książka”, s. 307, 10 map.
9. Fenikowski Franciszek — zob. Goliński Leszek, Fenikowski Franciszek. Odra szumi po polsku.
10. Fiedler Arkady — Dziękuję Ci Kapitanie. Kraków 1946. „Czytelnik”, s. 236.
11. Gluck M. — zob. Kiełczewska M. Gluck M. Kaczmarczyk Z. O lewy brzeg Odry.
12. Główne liczby Nowej Polski. Próba prowizorycznego zliczenia. Gdańsk 1945. Inst. Bałt. s. 22, 1 mapa.
13. Goliński Leszek, Fenikowski Franciszek — Odra szumi po polsku. Poezje. Poznań 1946. Wyd. Zach. s. 56.
14. Górski Karol — Krótkie dzieje Prus Wschodnich. Ws̄wa 1946. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln. s. 92, 1 mapa.
15. Górski Karol — Państwo krzyżackie w Prusach. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. 295.
16. Grabowski August Maksymilian — Podróż do Prus (1844). Życiorysem autora i objaśnieniami opatrzyła K. Pieradzka. Ws̄wa 1946. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln. s. 43.
17. Grabski Władysław Jan — 200 miast wraca do Polski. Informator historyczny. Poznań 1947. Wyd. Zach. s. 461.
18. Grabski Władysław Jan — Polska nad Nisą, Odrą i Pasłęką. [b. m.] 1945. (Druk. „Lignica”), s. 77.
19. Grabski Władysław Jan — Saga o jarlu Broniszu. Poznań (1946). Wielk. Księg. Wydawn. T. I. Zrękowiny w Uppsali, s. 342, 1 nlb. T. II. Śladem wikingów, s. 412, 1 nlb. T. III. Rok tysięczny, s. 457, 1 mapa.
20. Grodek Andrzej — zob. Kiełczewska Maria, Grodek Andrzej. Odra — Nisa najlepsza granica Polski.
21. Gustowski Leszek — Polska a Pomorze Odrzańskie. Zarys historyczny. Ws̄wa 1946. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln. s. 148.
22. Helsztyński Stanisław — W piastowskich grodach Pomorza Zachodniego. Szczecin 1946. Kom. I-go Obch. „Trzymamy straż nad Odrą”, s. 70, 1 nlb.
23. Jamka Rudolf — Pomorze w czasach prehistorycznych. 5 mapek. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 15.
24. Jamka Rudolf — Prusy Wschodnie w dobie prehistorycznej. 3 mapki. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 15.
25. Kaczmarczyk Zdzisław — Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry. Z 7 mapkami. Poznań 1945. Inst. Zach. s. 267.
26. Kaczmarczyk Z[dzisław] — zob. Kiełczewska M. Gluck M. Kaczmarczyk Z. O lewy brzeg Odry.
27. Kiełczewska Maria, Grodek Andrzej — Odra — Nisa. Najlepsza granica Polski. Poznań 1946. Inst. Zach. s. 65, 1 nlb.
28. Kiełczewska M. Gluck M. Kaczmarczyk Z. O lewy brzeg Odry. Poznań 1946. Inst. Zach. s. 36.
29. Kohutek Ludwik — Słownik nazw miejscowych Pomorza Mazurskiego, zwanego Prusami Wsch. Cieszyn 1945. (Księg. B. Kotula), s. 178.
30. Kondracki Jerzy — Pomorze. Szkic geograficzny. Ws̄wa 1946. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln. s. 48.
31. Konopczyński W. — Walka z niemieczyzną o Bałtyk. Kraków 1946. Polski Zw. Zach. s. 26.
32. Kozierowski Stanisław ks. — Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej. Z. I. Pomorze Zachodnie. Wyd. II. Poznań 1945. Inst. Zach. s. 141, 4 mapy.
33. Kruszwicki Tadeusz ks. — Co nam mówią zabytki o polskości ziem nad Odrą i przy ujściu Wisły. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 31.
34. Krzyżagórska J. — Elbląg. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morskich, s. 10.
35. Kubiak Stanisław — Dwulecie pracy na Ziemach Odzyskanych. Poznań 1947. Polski Zw. Zach. s. 30.
36. Kucner Alfred — Ekspansja Brandeburgii nad Bałtykiem w wieku XV — XVIII. Poznań 1947. Inst. Zach. s. 101.
37. Kunert Józef — Dokumenty i kalkulacje w handlu morskim. Wiadomości z zakresu żeglugi handlowej. Dokumenty i terminy handlowe. Spisoby kalkulacji i tabele zamienne. Gdynia 1946 r. „Czytelnik” s. 120.
38. Kutrzebianka Anna — Etnografia polskich grup ludnościowych na zachodzie. Prusy i Kaszuby. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 19.
39. Kwiatkowski Eugeniusz — Budujemy nową Polskę nad Bałtykiem. Ws̄wa 1945. Państw. Inst. Wyd. s. 53, 2 nlb, 1 mapa.
40. Kwiatkowski Eugeniusz — O przyszłość Polski nad morzem. Przemówienie w czasie obrad Komisji Morskiej K. R. N. w Gdańsku dn. 21 paźdź. 1945 r. [b. m.] 1945. Zarz. Pol. Wych. Marynar. Woj. s. 24.
41. Kwiatkowski Eugeniusz — Wczoraj, dziś i jutro Polski nad morzem. Ws̄wa 1946. „Wiedza”, s. 31.
42. Labuda Gerard — Wielkie Pomorze w dziejach Polski. Poznań 1947. Wyd. Zach. s. 79, 1 nlb, 1 mapa.
43. Lehr-Spławiński Tadeusz — Zagadnienie kaszubskie a plemiona słowiańskie na wschodnim pograniczu Niemiec w wiekach średnich. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 15, 1 mapa.
44. Lepszy Kazimierz — Zarys dziejów marynarki polskiej. Kraków 1947. M. Kot. s. 83.
45. Liszniewicz T. — Gwiazdy nad otchłanią Bałtyku. Poezje pomorskie. Bydgoszcz [b. d.] s. 32.
46. Ludwíg Stanisław — Derlów na Pomorzu Zachodnim [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morskich s. 14.
47. Makowski Julian — Polskie wody terytorialne. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 29.
48. Małczyński Karol — Polska i Pomorze Zachodnie w walce z Niemcami w wieku XIV i XV. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. VI, 117.
49. Małek Przemysław — Leba na Pomorzu Zachodnim. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morskich s. 5, 1 nlb.

46. Małek Przemysław — Ujść (Postomin) na Pomorzu Zachodnim. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 11.
47. Melcer Wanda — Wyprawa na odzyskane ziemie. Reportaż. Ws̄wa 1945. Bibl. Społ. Nauk. s. 47.
48. Mieczynski Tadeusz — Gleby b. terytorium Gdańska z barwną mapą w skali 1:250.000. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. 24.
49. Mieczynski Tadeusz — Gleby i wytwórczość b. Prus Wschodnich. Załącz. do mapy Gleby b. Prus Wschodnich. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. 60, 1 mapa.
50. Mieczynski Tadeusz — Mapa gleb b. Prus Wschodnich. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. 1:600.000.
- Milczarek W. — zob. Drożdż Z. Milczarek W. Zakochani w Pomorzu.
51. Mitkowski Józef — Pomorze w stosunku do Polski. Poznań 1946. Inst. Zach. s. 223.
- Moskalewicz Edward — zob. Świokło Witold, Moskalewicz Edward. Szczecin dawniej i dzisiaj oraz informator.
52. Morcinek Roch — Gdynia. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 13.
53. — Morski przewodnik rybacki. Gdynia 1947. Morski Inst. Rybacki. s. 328.
54. Mróz Lucjan — Sprawa lasów Pomorza wschodniego. Opracowanie dyskusyjne Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. X, 57.
55. Muszyński Adam — Wołyń nad Zatoką Szczecińską. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 7.
56. Muszyński Adam — Swinoujście. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 7.
57. Nieroda Józef — Miasta Pomorza Wschodniego. Gdańsk 1947. Inst. Bałt. s. 40.
58. Ocioszyński Tadeusz — Przemiany w światowej żegludze morskiej. Gdańsk 1947. Inst. Bałt. s. 75.
59. — Od Gopla do Bałtyku. Jednodniówka. Inowrocław 1947. Liga Morska. s. 17.
60. Olszewicz Bolesław — O naprawę nazewnictwa geograficznego Ziemi Odzyskanych. Gdańsk. 1946. Inst. Bałt. s. 13.
61. Orłowski Waclaw — Powrót nad Odrę do odwiecznych ziem polskich. Katowice 1945. (Druk. Katolicka.) s. 23.
62. — O ziemie polskie na zachodzie. Poznań [b. d.] Gł. Zarz. Pol. Wych. Wojska Polsk. s. 48.
63. Papuga Jan — Szczury morskie. (Sea Rats). b. m. 1946. „Książka”. s. 183.
64. Paszkowska-Jeżowa Kazimiera — Kamień na Pomorzu Zachodnim. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 9.
65. Paszkowska-Jeżowa Kazimiera — Puck [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 9.
66. Pertek Jerzy — Pod polską banderą wojenną. Poznań 1946. Wyd. Zach. s. 45.
67. Pertek Jerzy — Wielkie dni małej floty. Poznań 1946. Wyd. Zach. s. 190. 1 nlb.
68. — Piękno i bogactwo Pomorza Zachodniego. Wydanie specjalne ilustrowane. Szczecin 1947. Klub Artyst. Liter. 14 knlb.
69. — Pierwszy Zjazd Związku Gospodarczego Miast Morskich. Opracował Witold Bublewski. Gdańsk 1947. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 162, 2 nlb.
70. Piskorski Czesław — Zabytki piastowskiego Szczecina. Szczecin 1946. „Polskie Pismo i Książka”. s. 24 knlb.
- Piskorski Czesław — zob. Zaremba Potr, Piskorski Czesław. Polski Szczecin.
71. Piwarski Kazimierz — Dzieje Gdańska w zarysie. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. 308, VIII.
72. Piwarski Kazimierz — Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. 384.
73. Piwarski Kazimierz — Prusy Wschodnie w dziejach Polski. Kraków (1947). Księg. S. Kamiński. s. 87.
74. Pollak Roman — Rola Ziemi Odzyskanych w polskiej kulturze. Poznań 1946. Polski Zw. Zach. s. 14.
75. Puacz Edward — Kosynierzy gdyńscy. Opowieść z życia marynarzy. Ws̄wa 1947. „Wiedza” s. 99.
76. Różański Stanisław — Przyszłość portów delty Wisły. [b. m.] 1945. Zarz. Pol. Wych. Marynar. Woj. s. 25.
77. Rychliński Jerzy Bohdan — Słowo o Admirale Arciszewskim. Ws̄wa 1947. Liga Morska. s. 77.
78. Rydzewska Nina — Akwamaryna Powieść. Wyd. II popr. i uzup. Ws̄wa 1946. „Czytelnik” T. I. s. 227. 3 nlb.
- T. II. w przygotowaniu.
79. — Słownik nazw miejscowych (niemiecko-polski). Poznań 1945. Z. I. Pomorze Zachodnie. s. 39. Z. II. Środkowe Nadodrze. Ziemia Lubuska. s. 23.
80. Sowiński Władysław — Zarys morskiego prawa handlowego. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. IX, 210.
81. — Specjalizacja polskich portów morskich. Protokół obrad oraz referaty zgłoszone na 1 konferencji naukowej Komisji Morskiej Instytutu Bałtyckiego w Bydgoszczy 14 i 15 VI. 1946. Gdańsk, [b. d.] Inst. Bałt. s. XIX, 255.
82. Srocki Bolesław — Nowa Polska i nowe Niemcy. Gdańsk 1947. Inst. Bałt. s. 144.
83. Srokowski Stanisław — Miasta i ludzie Prus Wschodnich. Ws̄wa 1946. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln. s. 83, 1 mapa.
84. Srokowski Stanisław — Prusy Wschodnie. Studium geograficzne, gospodarcze i społeczne. Gdańsk 1945. Inst. Bałt. s. XII, 321.
85. Stopczyk Wojciech — Znaczenie portów bałtyckich dla Polski. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 39.
86. Strąbski St. — Sopot. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 6.
87. Sukertowa-Biedrawina Emilia — Bojownicy mazurscy. Olsztyn 1946. Inst. Mazurski. s. 22.
88. Sukertowa-Biedrawina Emilia — Polskość Mazurów i Warmiaków. Olsztyn 1946. Inst. Mazurski. s. 11.
89. Swinarski Artur, Maria — Przekleństwo morza. Wiersze. 1935—1945. Kraków 1945. Księg. S. Kamiński. s. 29.
90. Szaflarski J. — Mapa fizyczno-administracyjna Pomorza Wschodniego 1:500.000 wraz ze skoroswizdem. Gdańsk 1945. Inst. Bałt.
91. Szaflarski J. — Skoroswizd do mapy Pomorza Wschodnie w podziałce 1:500.000. Gdańsk 1945. Inst. Bałt. s. 31.
92. Szaflarski J. — Zarys geografii fizycznej Pomorza Zachodniego. 3 mapki. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 31.
93. — Śląsk — Odra — Bałtyk. Jednodniówka. Katowice 1946. Liga Morska. s. 28.
94. Świokło Witold, Moskalewicz Edward — Szczecin dawniej i dzisiaj oraz informator. Z 20 ilustracjami i szkicem orientacyjnym. Szczecin 1945. Stronn. Pracy. s. 88.
95. Tarnowski Jerzy — Jakie powinny być zachodnie granice Polski. Szczecin 1946. (Druk Państw.) s. 15. 1 nlb. 1 mapa.
96. Terlikowska-Woysznis Grażyna — Rybia bajka o węgorzu, który mieszka sobie w morzu. Ws̄wa 1946. B. Matuszewski. s. 16.

97. Widajewicz Józef — Niemcy wobec Słowian polabskich. Poznań 1946. Inst. Zach. s. 63.
98. Widajewicz Józef — Związki Pomorza Zachodniego z Polską. Kraków 1945. Polski Zw. Zach. s. 21.
99. Wielopolski Alfred — Bydgoszcz. Nowe zadania i widoki rozwoju. Gdańsk 1945. Inst. Bałt. s. 19.
100. Wielopolski Alfred — Elbląg, dzieje i przyszłość. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. 32.
101. Wielopolski Alfred — Tolkmicko nad Zalewem Wiślanym. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 9.
102. Wojciechowski Zygmunt — Polska—Niemcy. Dziesięć wieków zmagania. Z 16 mapkami. Poznań 1945. Inst. Zach. s. 267.
103. — W służbie morza. Praca zbiorowa. Kraków 1947. Liga Morska. s. 160.
104. Zajączkowski Stanisław — Dzieje Zakonu Krzyżackiego. (Łódź) 1946. „Książka”. s. 138. 1 mapa.
105. Zaremba Piotr — Polska flaga w Szczecinie. Szczecin 1946. Kom. I-go Obch. „Trzymamy straż nad Odrą”, s. 62.
106. Zaremba Piotr, Piskorski Czesław — Polski Szczecin. Rys historyczny Pomorza Zachodniego. Chronologiczny przebieg wydarzeń w 1945/46. Szczecin 1946. „Polskie Pismo i Książka”. s. 21, IV.
107. Zdzitowiecki Jan — Bałtyk. Szkic gospodarczy. Poznań 1946. Inst. Zach. s. 55, 1 nlb.
108. — Ziemie odzyskane — odzyskani ludzie. Z współczesnych zagadnień ziem odzyskanych. Poznań 1946. Wyd. Zach. s. 133.
109. Zołoteńko Maria — Frombork nad Zalewem Wiślanym. [b. m.] 1946. Zw. Gosp. Miast Morsk. s. 11.
110. Zołna-Manugiewicz Jan — Dopiero po dziesięciu wiekach. Ws̄wa 1945. Liga Morska. s. 14.
111. Żórawski Bogusław — Składniki transportu morskiego. II wyd. uzupeł. Gdańsk 1946. Inst. Bałt. s. 55. 1 nlb. 12 tabl.
- Czasopisma.**
112. Biuletyn Informacyjny Wybrzeża. Woj. Urząd Inform. i Prop. w Gdańsku i Delegatura Rządu dla Spraw Wybrzeża. Gdańsk R. II: 1947.

113. Gazeta Ścienna Ligi Morskiej. Ws̄wa R. III: 1947.
114. Gospodarka Wodna. Dwumiesięcznik poświęcony sprawom dróg wodnych, portów, melioracji wodnych, sił wodnych, hydrografii, wodociągów, kanalizacji oraz zagadnieniom planowania i ekonomicznym z dziedziny gospodarki wodnej. Ws̄wa. R. VII: 1947.
115. Jantar. Kwartalnik. Organ Instytutu Bałtyckiego. Gdańsk. R. IV: 1947.
116. Kalendarz Morski na rok 1946. Gdynia 1946. Zarz. Pol. Wych. Marynar. Woj. s. 121.
117. Kalendarz Rybacki na rok 1946. Gdynia 1946. Morski Inst. Rybacki. s. 132.
118. Marynarz Polski. Ilustrowany dwutygodnik Marynarki Wojennej. Gdynia R. II: 1947.
119. Młodzież Morska. Miesięcznik młodzieży wy Ligi Morskiej. Ws̄wa. R. III; 1947.
120. Morski Przegląd Gospodarczy. Organ Gospodarczy Polskiego Wybrzeża. Biuletyn Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni. Organ Publikacyjny Delegatury Rządu dla spraw Wybrzeża. Biuletyn Zrzeszeń gospodarczych woj. Gdańskiego i Pomorskiego. Gdynia. R. II; 1947.
121. Morze. Miesięcznik. Liga Morska Ws̄wa. R. XVIII: 1947.
122. Przegląd Morski. Kwartalnik Marynarki Wojennej. Gdynia. R. XIII: 1947.
123. Przegląd Rybacki. Miesięcznik poświęcony sprawom rybactwa. Organ Związku Organizacji Rybackich Rzecz. Polskiej i współdziałających placówek rybackich, naukowych i gospodarczych. Ws̄wa. R. XIV: 1947.
124. Przegląd Zachodni. Miesięcznik. Inst. Zach. Poznań. R. III; 1947.
125. Strażnica Zachodnia. Miesięcznik. Polski Zw. Zach. Katowice. R. XVI; 1947.
126. Technika Morza i Wybrzeża. Organ Pomorskiego Stowarzyszenia Technicznego. Gdańsk. R. II: 1947.
127. Żeglarz. Miesięcznik dla młodzieży poświęcony pracy na morzu. Gdynia. R. II: 1947.

B. Cybulska

KOMUNIKAT

O upamiętnienie losów wojennych bibliotek polskich, Ostatnia wojna i okupacja niemiecka w brutalny sposób targnęły życiem naszych bibliotek. Szkody i straty są olbrzymie. Metody postępowania były perfidne, przemyślane, bezwzględne, barbarzyńskie. Walka z nimi ze strony polskiej, nieraz wprost bohaterka, nie mogła wobec przemocy wroga zapobiec zniszczeniom.

Wykazanie wobec świata i utrwalenie w pamięci dla przyszłych pokoleń losów wojennych polskich bibliotek jest naszym obowiązkiem. Ministerstwo Oświaty postanowiło zebrać możliwie pełne wiadomości o nich i ogłosić je w osobnej publikacji. W tym celu zwraca się z apelem do wszystkim instytucji i osób, które mogą udzielić ścisłych, możliwie udokumentowanych informacji w tym zakresie, o nadesłanie ich w terminie do 30 września 1947 r. do Ministerstwa Oświaty — Naczelną Dyrekcją Bibliotek. W razie potrzeby można się zwrócić o bliższe wyjaśnienia do jednej z następujących bibliotek: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Biblioteka Narodowa w Warszawie, biblioteki uniwersyteckie, Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach, Biblioteka Miejska

w Gdańsku, albo do najbliższego Kuratorium Okręgu Szkolnego lub bezpośrednio do Ministerstwa Oświaty.

Pożądane są wiadomości o wszelkich bibliotekach i księgozbiorach, zarówno publicznych jak i prywatnych, jak również opisy indywidualnych wypadków barbarzyńskiego postępowania z książkami, ratowania książek itp. Lista autorów nadesłanych opracowań będzie ogłoszona w projektowanym wydawnictwie, opracowania wyróżnione będą honorowane. Materiały nie wyzyskane w publikacji będą przechowane w oddzielnym archiwum w Ministerstwie Oświaty.

Redakcja apeluje do Koleżanek i Kolegów o gromialny udział w zbieraniu materiałów. Wielu z nas nie pracowało podczas okupacji w bibliotekach, ale zawsze interesowaliśmy się szczególnie sprawami książki i mamy więcej niż ktokolwiek wiadomości o jej wojennych losach.

SPROSTOWANIA:

W związku z „Przewodnikiem po bibliotekach naukowych Warszawy” (nr 11—12/46) otrzymaliśmy następujące sprostowania:

Biblioteka Ministerstwa Sprawiedliwości posiada katalog krzyżowy i alfabetyczny czasopism.

Biblioteka Centralnego Instytutu Kultury posiadała z końcem 1946 r. ca 5400 wol. Kierowniczką — mgr Alina Ichnatowicz, druga bibliotekarka dr Olimpia Machnicka.

Prosimy uprzejmie o nienadsyłanie dalszych sprawozdań — w nrze 11—12 zaznaczono wyraźnie, że „Przewodnik” operuje danymi z I. I. 1946 r. Aktualny wykaz zamieścimy po nowej rejestracji bibliotek.

KOLEGIUM REDAKCYJNE „Bibliotekarza” stanowią zaproszeni przez Komitet Wydawców na wniosek redaktora kol. kol. Wanda Dąbrowska, mgr

J. Kraczkiewicz, J. Millerowa, Fr. Sedlaczek, mgr D. Stępniewska, K. Wilczyńska. Sekretariat Redakcji prowadzi nadal kol. mgr Stępniewska.

UWAGA! Termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę DLACZEGO I JAK ZOSTAŁEM BIBLIOTEKARZEM (nr 3—4, s. 76) przedłużamy do 15 września 1947 roku.

TREŚĆ : A r t y k u ł y : Od słów do czynu. — Kozioł Cz. Po jubileuszu Heleny Radlińskiej. — Birkenmajer Al. Międzynarodowe obrady bibliotekarzy w Oslo. — Des Loges M. Na temat bibliotek miejskich. — Augustyniak J. W obronie charakteru wielkich bibliotek publicznych. — Laskiewicz T. Zagadnień technicznych — przygotowanie bibliotekarzy. — Zarnecka Z. Akcja biblioteczna Zw. Zawodowców. — Sygnały życia: Warczygłowa Z. Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. — Wystawa prac Bibliotecznej Północy — Zarnecka Z. Biblioteka Zw. Zaw. Prac. Państw. Min. P. i H. — Sienkiewicz Z. Z książką w teren. — Dunajówna M. Otwarcie Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. — Fusiecki J. Miejska Biblioteka Publiczna w Zabrzu. — Kursy i konferencje: Parys-Sokołowska W. Konferencja Bibliotek Komisji Normalizacyjnej. — Porwit M. Konferencja w sprawie badań czytelnictwa w Sp. Wyd. „Czytelnik”. — Suffczyńska K., Wernerówna M. Iszy ogólnopolski kongres w sprawie literatury dla dzieci. — Życie i Związki: Kozioł Cz. Doroczne zebranie delegatów Kół w Toruniu. — Koło Włocławskie; Sekcja Bibliotekarzy Bibliotek Oświatowych. — Przegląd Piśmiennictwa: Pamięci Cypriana Norwida (Ambros M.). — Kraków pod rządami wroga. (Swierkowski K.) — Cybulska M. Powojenna literatura na temat morza i Pomorza.

THE CONTENTS of „The Librarian” nos. 5—6. — May—June 1947. A r t i c l e s : From words to action. — Cz. Kozioł, After Helena Radlińska's jubilee. — Al. Birkenmajer, International Congress of Librarians in Oslo. M. Des Loges, Something about municipal libraries. — J. Augustyniak, Defence of the character of great municipal libraries. — T. Laskiewicz, The training of librarians in technical libraries. Z. Zarnecka, Library activities of Professional Unions. — Signals of Life: Warsaw — Z. Warczygłowa, The Municipal Public Library. — Exhibition of works of the Library of the Section Warsaw—North. — Z. Zarnecka, The Library of the Professional Union. — Szczecin — Z. Sienkiewicz, With book into the field. — Toruń — M. Dunajówna, The opening of the University Library. — Zabrze — J. Fusiecki, The Municipal Public Library. — Courses and conferences: W. Parys-Sokołowska, The conference of the Library Normalization Committee. — M. Porwit, Conference on reading in „Czytelnik” Publishing Co. — K. Suffczyńska & M. Wernerówna, The First All-Polish Congress on children literature. — The life of the Polish Librarians and Archivists Association. — The book reviews.

„BIBLIOTEKARZ” rocznik 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) wraz ze spisem treści do obu roczników do nabycia w Administracji.

Cena zł 350.— z przesyłką pocztową zł 380.—. Pojedyncze numery roczników 1945—1946 po zł 25.—, z przesyłką pocztową zł 30.—.

Prenumerata półroczna—zł 120.—, z przesyłką pocztową zł 150.—. Nr pojedynczy zł 25.—, z przesyłką zł 30.—
Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł.
1/16 strony — 1 800 zł.

Konto P. K. O. I.-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor CZESŁAW KOZIOŁ przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18.
Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B-20071